Cena 2 zł.

Kraków, czwartek 25 kwietnia 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 78 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

Odznaczenia w dniu 1 maja

Warszawa (SAP) W dniu 1-go Maja zostaną nadane robotnikom i chłopom odznaczenia za ich działalność na terenie organizacyjnym.

„Dar Pomorza" weźmie udział w „Święcie Morza"

Gdańsk (PAP) W czasie tegorocznego „Święta Morza" przewidywane jest przybycie statku szkolnego Państwowej Szkoły Morskiej s/s „Dar Pomorza" do Szczecina.

Przed tym świętem „Dar Pomorza" uda się do Sztokholmu, celem przeprowadzenia t. zw. „odmagnetyzowania" dla ochrony statku przed minami.

Wznowienie repatriacji Niemców z Wrocławia

Wrocław (PAP). Po z górą miesiąc trwającej przerwie, dnia 23 bm. wznowiono akcję repatriacji Niemców z terenu Wrocławia. Codziennie opuści miasto jeden transport złożony z 1.500 Niemców.

Przed procesem Michajłowicza

Waszyngton (SAP) W związku z obroną przez niektóre koła amerykańskie, jugosłowiańskiego kolaboracjonisty gen. Michajłowicza i zbliżającym się jego procesem, dziennik „New York Herald Tribune" ostrzega przed angażowaniem się z tą sprawą, ponieważ dowody zdrady Michajłowicza są niezbite.

Dziennik donosi, że 16 września 1944 r szef wywiadu sztabu Michajłowicza przyznał się, że uczestniczył w rozmowie między Michajłowiczem i specjalnym wysłannikiem Ribbentropa, Sterkerem, w wiosce serbskiej Badovice i że w rezultacie tej rozmowy Michajłowicz otrzymał od Niemców 5.500 karabinów.

Dziennik pisze, że obecnie podawanie w wątpliwość zdrady Michajłowicza jest mijaniem się z prawdą, ponieważ już w roku 1941 w jesieni wywiad angielski, a także i amerykański, doskonale wiedział o współpracy Michajłowicza z Niemcami.

Marynarka brytyjska wraca do stanu przedwojennego

Szanghaj (SAP). Admirał Sir Bruce Fraser udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym zapowiedział swoją dymisję ze stanowiska głównodowodzącego flotą brytyjską na Pacyfiku w związku z redukcją sił marynarki brytyjskiej do przedwojennego stanu.

Fraser oświadczył, że skład floty wojennej zostanie zmniejszony do 1/3 jej obecnego stanu. Ze służby będą zwolnione: 3 krążowniki, 8 kontrtorpedowców, 2 lekkie lotniskowce, 12 okrętów, towarzyszących i nieoznaczona ilość łodzi podwodnych. Hong Kong pozostanie bazą operacyjną floty.

Samodzielność walutowa Iraku

Bagdad (SAP). Wysoko postawione osoby ze sfer rządowych informują, że obecny rząd Iraku ma zamiar uniezależnić walutę Iraku od brytyjskiego szterlinga, gdy tylko umowa z Bretton Woods wejdzie w życie.

Waluta Iraku ma się stać samodzielną, brytyjski urząd kontroli wymiany zagranicznej ma być zniesiony, natomiast ma powstać państwowy Bank Eksportowy.

Generał Paszkiewicz powrócił do kraju

Gdynia (SAP). W drugim dniu świąt przybył do Gdyni na angielskim statku utrzymującym stałą komunikację pasażerską między Londynem a Gdynią znany dowódca Szkoły Podchorążych z r. 1926, który walczył przeciw zamachowcom majowym.

Generał Paszkiewicz, mianowany w Anglii przez gen. Sikorskiego dowódcą brygady Wojsk Polskich, był ostatnio czynny przy organizowaniu powrotu żołnierzy polskich z Anglii do kraju.

Proces bandy NSZ-etowej

Łódź (PAP). Przed Wojskowym Sądem Okr. w Łodzi stanęła jedna z najgroźniejszych band NSZ-owskich — banda »Topora«.

Według aktu oskarżenia od wiosny 1945 r. na terenach nad Pilicą: w pow. rawskim, grojeckim, radomskim i opoczyńskim, grasowały bandy NSZ, dokonywując grabieży, morderstw i napadów na posterunki M. O. i funkcjonariuszy U. B., na członków demokratycznych partii politycznych, na spółdzielnie i ośrodki rozparcelowanych majątków. Największej ilości morderstw, aktów terroru dopuściła się zorganizowana banda pod dowództwem »Topora« oraz jej poszczególni członkowie działający na własną rękę.

»Topór« — Kazimierz Wierzbicki, rozpoczął swoją działalność w czerwcu, a pod koniec sierpnia porzucił swój oddział i uciekł w niewiadomym kierunku. Członkowie jego bandy zachowali broń i dobrali sobie nowych ludzi, kontynuując działalność bandycką, grabiąc mienie państwowe i prywatne.

Władzom bezpieczeństwa udało się złapać dzięki energicznej akcji 120-tu członków bandy »Topora«.

Otwarcie największego grobu pod Warszawą

Warszawa (PAP). Dnia 24 kwietnia rb. otwarto w Palmirskim lesie koło Warszawy, największą mogiłę zbiorową, zawierającą zwłoki 250 ofiar egzekucji z czerwca 1940 r. — Przy otwarciu obecni byli członkowie komisji do badania zbrodni niemieckich, przedstawiciele P. C. K., Ministerstwa Informacji i Propagandy, Związków Zawodowych i prasy.

Według danych, jakie posiada komisja do badania zbrodni niemieckich, w grobie tym znajdują się zwłoki marszałka sejmu Macieja Rataja oraz naczelnego redaktora „Robotnika" posła Niedziałkowskiego.

W pierwszych godzinach zidentyfikowano zwłoki Andrzeja Świetlickiego i Juliana Kaufmana.

Wydobyto również zwłoki młodego marynarza z tatuażem na piersi, którego główny motyw stanowił koło ratunkowe z wizerunkiem okrętu i napisem "ORP Burza". Charakterystyczna pozycja rąk oraz język wysadzony na wierzch wskazują na to, że marynarz ten pogrzebany został żywcem.

We środę wydobyto zwłoki, które z małymi wyjątkami znajdują się w stanie silnego rozkładu, co utrudnia rozpoznanie ofiar. Prace nad wydobyciem wszystkich zwłok potrwają około 4—5 dni.

Łagodna interwencja

ambasador W. Brytanii u gen. Franco

Lizbona (SAP). Ambasador W. Brytanii w Madrycie, sir Victor Mallet, domagał się od rządu hiszpańskiego zmiany reżimu w Hiszpanii. Nie żądał jednak wyraźnie dymisji gen. Franco, lecz kładł nacisk na konieczność przeprowadzenia jak najszybszej reformy rządu.

Franco oświadczyć miał ambasadorowi brytyjskiemu, że zostały powzięte kroki w kierunku szybkiej zmiany rządu.

Przedstawiciel Holandii broni gen. Franco

Haga (PAP). Stanowisko van Kleffensa na Radzie Bezpieczeństwa wywołało ostrą krytykę holenderskich kół demokratycznych.

Dziennik „De Vaarheid" w artykule pt. „Van Kleffens nie chce widzieć niebezpieczeństwa" twierdzi, iż cały świat doszedł do przekonania, że rząd gen. Franco jest wylęgarnią nowej wojny". Podczas wojny światowej gen. Franco zupełnie otwarcie pomagał Włochom i Rzeszy niemieckiej. Mimo to przedstawiciel Holandii van Kleffens oświadczył: „iż nie ma dostatecznych dowodów dla stwierdzenia, że rząd madrycki zagraża pokojowi świata". Prześladowanie demokratów i bojowników o wolność, rządy terrorystyczne i pomoc okazana hitlerowcom przez gen. Franco nie przekonały jeszcze van Kleffensa. Nic dziwnego — twierdzi gazeta — iż Franco koncentruje wojska nad granicą francuską i wzmacnia garnizony w Katalonii; zakłada pola minowe i wznosi fortyfikacje w tym kraju. Widocznie van Kleffens uważa, że Rada Bezpieczeństwa powinna wyrazić pogląd w sprawie Hiszpanii dopiero wtedy, kiedy pierwsza bomba atomowa spadnie na Paryż. Wydawałoby się niemożliwym, iż po 5-letniej straszliwej walce z faszyzmem przedstawiciel demokratycznej Holandii przemawia w obronie faszyzmu".

Sojusz polsko-radziecki

Dnia 21 kwietnia minął rok od chwili podpisania traktatu przyjaźni pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich. Rok, który dzieli nas od tego historycznego wydarzenia potwierdza całkowicie jego znaczenie i doniosłość jeśli się uprzytomni w ile podejrzeń, nieufności, wrogości i zbrojnych konfliktów obfitowały stosunki polsko-rosyjskie w wielowiekowej przeszłości, osłabiając oba słowiańskie narody, a jednocześnie wzmacniając imperializm germański!

Naród polski, który przeszedł piekło okupacji hitlerowskiej, z chwilą gdy stał się gospodarzem swoich losów, dokonał zdecydowanego zwrotu w polityce zagranicznej, zerwał z polityką sporów z ZSRR i postanowił wejść na drogę przyjaźni i ścisłej współpracy z wielkim sąsiadem wschodnim i innymi narodami słowiańskimi. Widząc w tym słusznie najważniejszą rękojmię utrwalenia morzem krwi okupionego pokoju i przeciwstawiania się niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Historyczne znaczenie zawartej umowy — oświadczył w chwili jej podpisania generalissimus Stalin — polega przede wszystkim na tem, że kładzie on kres i grzebie stare nieprzyjazne stosunki, stwarzając realną bazę dla zastąpienia ich stosunkami sojuszu i przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską. Z jaką przekonywującą siłą brzmią dziś następujące słowa Stalina, wypowiedziane przy podpisaniu umowy z Polską: „Jak długo nie było sojuszu między naszymi krajami, Niemcy mogły wykorzystać brak jednolitego frontu między nami, mogły przeciwstawiać Polskę Związkowi Radzieckiemu i Zw. Radziecki Polsce. I bić nas po kolei. Sprawa ta zmieniła się z gruntu. Teraz nie można będzie przeciwstawiać naszych krajów. Obecnie mamy jednolity front od Bałtyku do Karpat przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Możemy teraz powiedzieć, że agresja niemiecka od wschodu została okiełznana".

Dla nikogo w Polsce nie ma dziś ważniejszego zagadnienia, jak zabezpieczenie się przed możliwością niemieckiej agresji. Okiełznanie tego niemieckiego niebezpieczeństwa, to najbardziej żywotny cel narodu polskiego, gwarantująca realizację tego podstawowego nakazu polityki polskiej, odpowiada najżywotniejszym, najżywotniejszym interesom naszego narodu. Jedynie siły reakcyjne, marzące o powrocie do władzy, nienawidzące demokracji i jej zdobyczy społeczno-politycznych, sprzeciwiają się zapoczątkowanej przez obóz Demokratyczny i przez Robotniczo-Chłopski polityce przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim. Niespełna rok upłynął od rozbicia machiny militarnej Hitlera, a już pojawiają się na świecie i w Niemczech ciemne siły, pracujące nad odrodzeniem potęgi niemieckiej.

Ścisła współność polsko-radziecka, oparta na umowie kwietniowej, nie ogranicza się jedynie do stosunków polityczno-wojskowych, ale rozciąga się również na dziedzinę stosunków gospodarczych i kulturalnych. Bez oparcia o gospodarcze stosunki ze Związkiem Radzieckim szybka odbudowa naszej gospodarki byłaby niemożliwa!

Radzieckie surowce umożliwiły uruchomienie naszego przemysłu włókienniczego, skórzanego, hutniczego, metalowego, gumowego i wielu innych oraz zatrudnienie setek tysięcy robotników. Wydatnej pomocy udziela nam Związek Radziecki nietylko w dziedzinie przemysłowej, ale również i w dziedzinie wyżywienia, bez której miasta nasze odczuwałyby dziś niewątpliwie brak chleba.

Doświadczenia roku ubiegłego dowodzą niezwykle, że zawarta umowa wykonana jest rzeczywiście w duchu prawdziwej przyjaźni, której żadna siła nie zdoła zdyskredytować, ani poderwać. Stwierdzając pozytywny bilans rocznego trwania umowy Polsko-Radzieckiej wyrażamy głęboką pewność, że sojusz, przyjaźń, pomoc wzajemna i współpraca Polski i Związku Radzieckiego będą w dalszym ciągu zacieśniać się dla dobra obu narodów i dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa świata! (S. A. P.)

Komitet przemysłu żelaznego i stalowego obraduje w USA

Cleveland (SAP). Pierwsze zebranie komitetu dla spraw przemysłu żelaznego i stalowego przy Międzynarodowym Biurze Pracy, zgromadziło ponad 100 przedstawicieli organizacyj pracowniczych i rządów 14-tu państw. W obradach komitetu wezmą udział przedstawiciele następujących państw: Australii, Belgii, Brazylii, Kanady, Chin, Czechosłowacji, Francji, Indii, Luksemburgu, Meksyku, Szwecji, Zw. Południowo-afrykańskiego i Stanów Zjednoczonych.

Przed rokowaniami brytyjsko-egipskimi

Londyn (PAP). W kołach londyńskich oczekują z niepokojem na oficjalne rozpoczęcie rokowań brytyjsko-egipskich.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że wstępne rokowania między delegacją brytyjską i Sidky Paszą zakończą się w dn. 25 b. m. Wyraża się pogląd, że rokowania brytyjsko-egipskie i konferencja ministrów spraw zagranicznych pozostają w ścisłym związku, przede wszystkim jeśli chodzi o los kolonii włoskich.

Dyrektor więzienia w Mediolanie usunięty

Rzym (PAP). Dyrektor więzienia San Vittore w Mediolanie, w którym miał miejsce bunt więźniów, trwający od 3 dni, został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Według niesprawdzonych wiadomości śledztwo wykazało, że szereg policjantów zamieszanych było w zajście i dzięki ich pomocy udało się przemycić wiadomości i broń do więzienia.

Więźniowie zapowiedzieli, że będą walczyć do śmierci. Oblężeni i oblegający pozostają na swych stanowiskach.

Walka o szpital więzienny

Rzym (PAP). Agencja Reutera donosi z Mediolanu, że pięciu więźniów zostało zabitych a 40 odniosło rany w więzieniu San Vittore. Walka o zdobycie więzienia przez policję toczy się od czterech dni. Policja zdobyła szpital więzienny, lecz została zmuszona niespodziewanym przeciwatakiem silnej grupy więźniów do wycofania się, zabierając ze sobą 8 jeńców.

Sytuacja w więzieniu staje się coraz bardziej krytyczna, tak że liczba dezerterów spośród 2500 więźniów stale wzrasta. Buntownicy wywiesili dwie flagi włoskie na głównej wieży więziennej, które zestrzeliła policja silnym ogniem karabinowym. Jeden z więźniów został zastrzelony na dachu.

Prowokacyjny artykuł organu Falangi

Madryt (SAP). Rząd hiszpański wystosował do Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii noty, w których usiłuje „dowieść", że Związek Radziecki sposobi się do agresji na Hiszpanię. Nieprawdopodobnie bezczelny artykuł wstępny, zamieszczony w piątkowym numerze organu Falangi „Arriba", podaje, że Związek Radziecki importuje broń do Marsylii i wysyła swych oficerów na granicę, celem zaznajomienia się z terenem i opracowania planu penetracji.

„Arriba" twierdzi, że ambasador Stanów Zjednoczonych Filip Bonsal, jako też ambasador brytyjski, Sir Wiktor Mallet, otrzymali od ministra spraw zagranicznych rządu Franco — Martina Artajo noty, które mają stwierdzać, że organizacje komunistyczne rozwijają ożywioną działalność na granicy i otrzymują transporty broni.

Prowokacyjna nota gen. Franco wywołała we wszystkich demokratycznych środowiskach nową falę oburzenia przeciw faszystowskiemu rządowi hiszpańskiemu.

Prowokacyjny artykuł wstępny w „Arriba": „Przedstawiciele armii radzieckiej krążą dokoła hiszpańskich Pirenejów, sporządzając plany i badają naturalne drogi penetracji. Dowiedzieliśmy się, że statek radziecki, pod pretekstem dostarczenia żywności francuskim komunistom, złożył w dokach Marsylii wśród worków z pszenicą znaczną ilość broni, załadowanej w rumuńskim porcie Konstance (Constanta).

„Ostatnio — pisze dalej autor — otrzymaliśmy przez Bordeaux wiadomość z Casablanca, że statek załadowany hiszpańskimi kryminalistami, którzy byli trzymani we francuskim Marokku, przybył do Bordeaux, i że wśród ludzi tych doje się zauważyć wielkie podniecenie. Po czym dodaje: „Być może Francja zechce powtórzyć swoją agresję z przed dwu lat. Czy to czerwony Giral chce uzyskać większy teren dla swej ekspansji. Czy wojska radzieckie z pomocą francuskich chcą popróbować szczęścia?"

Prowokacyjna nota gen. Franco wywołała we wszystkich demokratycznych środowiskach nową falę oburzenia przeciw faszystowskiemu rządowi hiszpańskiemu.

Wybitna socjalistka -- wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej

Warszawa (SAP) Tow. dr. Eugenia Pragierowa, mianowana w tych dniach wiceministrem Pracy i Opieki Społecznej jest wybitną działaczką socjalistyczną i autorką licznych prac naukowych z dziedziny ustawodawstwa pracy.

Ze szkoły średniej w Kaliszu wydalona za strajk szkolny, Eugenia Pragierowa ukończyła gimnazjum, a następnie wydział prawa na Uniwersytecie w Zurychu. Studia historyczne prowadziła w Krakowie. Od 1919 roku tow. min. Pragierowa była urzędnikiem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i od 1925 r. do 1932 r. profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Ostatnio dr. Pragierowa objęła w ministerstwie Pracy i Opieki Społ. urząd wicedyrektora departamentu Pracy.

Tow. dr. Pragierowa jest m. in. autorką następujących prac naukowych „Przedstawicielstwo pracownicze w zakładach pracy" — „Czas pracy kobiet w Czechosłowacji, w Niemczech i w Austrii" — „Zarys ustawodawstwa o 8-godzinnym dniu pracy" — „Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia" — „Rozwój demokracji po wojnie światowej" — „Ankieta o warunkach pracy robotników młodocianych w Polsce" — „Ustawodawstwo chałupnicze" oraz liczne artykuły o charakterze encyklopedycznym i publicystycznym.

Sprawa perska ciągle na Radzie Bezpieczeństwa

Nowy Jork (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przewodniczący delegat egipski Hafez Afifi Pasza zamierzał poddać głosowaniu raport komisji ekspertów, w sprawie pozostawienia sprawy irańskiej na porządku obrad, lecz przedstawiciele wielkich mocarstw wypowiedzieli się za kontynuowaniem dyskusji.

Poprawkę francuską, przewidującą przekazanie sprawy irańskiej generalnemu zgromadzeniu ONZ, odrzucono 8 głosami przeciwko 3. Większość delegatów wypowiedziała się za pozostawieniem sprawy na porządku obrad aż do 6 maja.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego amb. Gromyko oświadczył, iż uważa, że stanowisko zajęte przez Radę Bezpieczeństwa jest sprzeczne z zasadami statutu ONZ, wobec czego delegacja radziecka nie weźmie udziału w dalszych obradach w tej sprawie.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w czwartek.

Nowy Jork (PAP). Korespondent PAP donosi, że w kołach politycznych panują sprzeczne opinie w ocenie ostatniej sesji Rady Bezpieczeństwa.

Dla amerykańskiej opinii publicznej jest niezrozumiałe, dlaczego przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii tak uporczywie sprzeciwiają się zlikwidowaniu na terenie Rady Bezpieczeństwa niebezpiecznej sytuacji, która faktycznie w stosunkach radziecko-perskich już została zażegnana.

W myśl statutu Rada Bezpieczeństwa powinna łagodzić spory, lecz w tym wypadku odnosi się nieodparte wrażenie, że postawa większości członków Rady Bezpieczeństwa doprowadzić może niepotrzebnie do nowych trudności na arenie międzynarodowej.

Prasa francuska o sprawie Hiszpanii

Paryż (PAP). Prasa francuska nadal interesuje się problemem hiszpańskim. „Monde" ocenia sytuację w sposób następujący:

„Delegaci Holandii, Anglii i Brazylii przeciwstawiają się interwencjonizmowi w sprawie, którą określa się jako „sytuację narodową".

Pozycji zajętej przez Stany Zjednoczone nie brak pewnej elastyczności. Delegat australijski zaproponował rozwiązanie, które zdaniem wielu, przedstawia rozsądny kompromis. Nawet na grupę najbardziej gorących zwolenników propozycji polskiej ma wpływ sympatia, jaką cieszy się w opinii amerykańskiej delegat Australii. Prawdopodobnie wniosek australijski zadowoli członków wahających się, gdyż jeśli odrzuca on akcję przeciw Franco, nie wyklucza jednak jej możliwości".

„Franc tireur" zamieszcza artykuł zatytułowany „Czy Franco zostanie skazany z zawieszeniem", w którym wyraża pogląd, że „pewni delegaci zastanawiają się, jak zadowolić opinię publiczną, która pcha do akcji przeciwko Franco, unikając jednak mimo wszystko pośpiechu, który mógłby skompromitować wpływy anglosaskie w Hiszpanii".

Transjordania i Irak wznawiają narady

Bagdad (SAP) Rozpoczęte w lutym iracko-transjordańskie rozmowy pomiędzy transjordańskim Emirem Abdullahem i Emirem Abdul Illahem, regentem Iraku, na temat przyszłości obu krajów, będą reaktywowane w stolicy Transjordanii, Amman w pierwszym tygodniu maja, według oświadczenia dziennika „Al Zaman".

Przyszłość dawnych kolonii włoskich

[illegible] (SAP) Przyszłość północno-afrykańskich kolonii włoskich będzie omawiana prawdopodobnie na konferencji premierów brytyjskiego imperium — oświadczył obecny w Londynie premier australijski J. B. Chifley. Według jego zdania konferencja zajmie się również rozpatrzeniem sprawy mandatów na Pacyfiku oraz przedyskutuje główne linie strategii brytyjskiego imperium.

* * *

Kair (SAP) W kołach poinformowanych twierdzą, że rząd brytyjski, pod którego opieką znajdują się dawne posiadłości włoskie w Afryce i nad Morzem Śródziemnym, nie powziął ostatecznej decyzji co do propozycji radzieckiej objęcia powiernictwa nad Trypolitanią.

Ponieważ sprawa ta wiąże się z zagadnieniem dróg komunikacyjnych imperium, decyzja Wielkiej Brytanii prawdopodobnie odwlecze się do konferencji premierów imperialnych, rozpoczynającej się w tym tygodniu w Londynie. Uważają [illegible], że niezbędna jest opinia Smutsa, który po drodze do Londynu ma w Kairze zasięgnąć informacji co do położenia strategicznego w rejonie Śródziemnomorskim.

Gen. Cumming, najwyższy oficer od spraw cywilnych w naczelnym dowództwie brytyjskim na Środkowym Wschodzie a który de facto jest generalnym gubernatorem Trypolitanii, Cyrenaiki, wysp Dekanezu i Erytrei, został w tym tygodniu znowu zawezwany do Londynu, gdzie bardzo niedawno brał udział w konferencji szefów sztabu imperium.

Mówi się o tym, że Smuts jest za zwróceniem kolonii południowo-afrykańskich Włochom. Jednakże brytyjskie władze administracyjne sądzą, że powrót Włochów musiałby wywołać w Libii wzburzenie. Jak podaje kompetentne źródło brytyjskie władze wojskowe na Środkowym Wschodzie lansują koncepcję, żeby lud libijski miał możność swobodnego wypowiedzenia się co do przyszłości kraju. Spodziewają się, że Libia wypowie się za niepodległością i za przymierzem z Wielką Brytanią.

Co do Dodekanezu Wielka Brytania podobno projektuje zwrócić go Grecji, nie udzielając na tym terenie bazy Związkowi Radzieckiemu. Co do Erytrei są dwie koncepcje: 1) ponieważ Erytrea jest ślepkiem sztucznie stworzonym przez Italię, rozdzielić ją z powrotem według wskazań etnicznych i geograficznych i zwrócić część Sudanowi a część Etiopii, 2) Haile Selassie żąda całej Erytrei dla siebie.

Przedstawiciel kolejarzy brytyjskich u tow. Premiera i w CKW PPS

Warszawa (SAP). W Warszawie bawi od kilku dni Generalny Sekretarz Belgijskiego Związku Kolejarzy i członek Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych, tow. John Benstead.

Tow. Benstead był przyjęty przez przewodniczącego CKW PPS, tow. premiera Osóbkę-Morawskiego. Podczas godzinnej konferencji zostały omówione wszystkie zagadnienia interesujące angielską Partię Pracy i PPS.

Tow. John Benstead zapewnił, że po powrocie do Anglii będzie gorącym orędownikiem nowej Polski, w której PPS odgrywa tak wielką rolę.

Tego samego dnia tow. Benstead złożył wizytę w CKW-PPS.

Gościa przyjęli wiceprzewodniczący CKW tow. Kazimierz Rusinek, trzeci sekretarz CKW-PPS, tow. dr. Henryk Jabłoński, prezes Zawodowego Związku Kolejarzy tow. dr. Adam Kurylowicz, tow. wiceminister Ludwik Grosfeld i tow. wiceminister Wincenty Jastrzębski.

Na przyjęciu omówione zostały wszystkie zagadnienia związane z współpracą Polskiej Partii Socjalistycznej i angielską Partią Pracy.

Tow. Benstead zapewnił, że najszczerzej zreferuje polską sytuację angielskim towarzyszom, wykazując całkowite zrozumienie dla osiągnięć naszego demokratycznego rządu, oraz złożył życzenia dla CKW-PPS imieniem angielskiej Partii Pracy, której jest członkiem od lat 30-tu.

W odpowiedzi CKW-PPS przesłał pozdrowienia dla generalnego sekretarza Partii Pracy tow. Morgana Philipsa.

Polska w oczach Amerykanów

Sprawa paczek amerykańskich -- to nietylko sprawa gospodarcza

Niedawno gościliśmy w Warszawie byłego prezydenta Stanów Zj. Hoovera który z ramienia rządu amerykańskiego badał stosunki aprowizacyjne w Polsce.

Po zapoznaniu się z naszymi warunkami życia, Hoover wygłosił do dziennikarzy polskich i zagranicznych przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Sytuacja w Polsce jest bardzo poważna. Zwiększona śmiertelność wśród niemowląt, szerzenie się gruźlicy wśród dzieci i młodzieży, groźne osłabienie fizyczne przeszło 2-ch i pół miliona dzieci, milion sto tysięcy sierot i półsierot — oto objawy ciężkiej sytuacji powojennej w Polsce. Według oceny Hoovera, pięć milionów dzieci polskich powinno natychmiast otrzymać lepsze wyżywienie.

Jednocześnie Hoover twierdził, że nie jest reprezentantem UNRRA, a jedynie na prośbę prezydenta Trumana bada sytuację żywnościową w świecie i że występując w tym charakterze, nie może określić, jaką pomoc Polska otrzyma. Będzie to zależało od stosunku potrzeb Plski do możliwości dostaw — zakończył swoje wywody były prezydent Hoover.

Możliwości dostaw w pojęciu amerykańskim, to nie tylko ilość posiadanych zapasów oraz statków do transportu, ale przede wszystkim stosunek opinii amerykańskiej do danej sprawy i danego narodu.

Niestety, na stosunku opinii amerykańskiej do Polski zaciążył sąd, jaki sobie o nas wyrobili Amerykanie w okresie rządów ozonowych. Wielu Amerykanów uważa nasze społeczeństwo za reakcyjne. W tych warunkach każdy brzydki czyn, popełniony przez jakąkolwiek grupkę Polaków, a nawet jednego Polaka, zostaje z reguły zapisany na rachunek Polski i rzuca głęboki cień na dobre imię naszego narodu, co — oczywiście — utrudnia niesłychanie wszelką pracę na rzecz Polski.

Przyjeżdża do Polski Hoover. Czynniki rządowe robią wszystko, ażeby pokazać Hooverowi całą nędzę Polski i przekonać go o potrzebie wydatnej pmocy dla wygłodzonej ludności. Jednocześnie jednak uzbrojone bandy mordują kilkunastu Żydów na Śląsku, w okolicy Radomska i na Podlasiu, obciążając rachunek naszego narodu nową zbrodnią, jakby z zamiarem odwrócenia uwagi świata od konieczności przyjścia z pomocą wynędzniałej ludności Polski. Od kwietnia r. ub. dzienniki amerykańskie są przepełnione wiadomościami o zabójstwach Żydów w Polsce i na skutek tego w umyśle przeciętnego Amerykanina wytworzył się pogląd, iż w Polsce mordy Żydów są codziennym zjawiskiem i że przy zabijaniu Żydów nie oszczędza się ani kobiet, ani dzieci. Zmienić tę opinię nie będzie łatwo.

Wiemy, jak Francuzi wysoko cenią naszych robotników we Francji i jak rząd francuski usilnie zabiega o to, ażeby nasze wychodźctwo przedwojenne pozostało we Francji i zaniechało wszelkiej myśli powrotu do Polski. A przecież przez szereg lat niemal w każdym emigrancie polskim Francuzi widzieli bandytę. Tę fatalną opinię zawdzięczaliśmy niewielkiej w gruncie rzeczy grupce mętów społecznych, które razem z emigrantami przemyciły się do Francji i które śmiałością swoich zbrojnych napadów wprowadziły w osłupienie opinię francuską. Przez parę lat rubryka bandits-polonais — bandyci polscy, nie znikała ze szpalt dzienników francuskich, wytwarzając wśród Francuzów lęk i nieufność w stosunku do polskich wychodźców. Z czasem bandytów wyłapano, nie jednego z nich posłano na szubienicę, ale trzeba było długich lat i ciężkiej pracy pół miliona naszych górników i robotników rolnych ... naprawić zło, będące dziełem garstki polskich bandytów.

W wypadku Ameryki zadanie jest znacznie trudniejsze. We Francji bowiem sprawa dotyczyła wychodźctwa polskiego, które było na miejscu. Francuzi mogli obserwować codzienne życie i pracę naszych górników i robotników rolnych i ze zdumieniem przekonywali się, że nie jednej rzeczy mogą się od nich nauczyć, np. w kopalniach francuskich nie było na miejscu umywalni i górnik francuski musiał odbywać wędrówkę do domu zamorusany i brudny. Dopiero pod presją polskich górników Francuzi urządzili umywalnie na kopalniach.

Domy polskich górników wyróżniają się swoją schludnością i czystością, a ogrodki przy nich — starannością uprawy i pięknością kwiatów. Wielu górników zapoczątkowało hodowlę królików i powstał nawet polski związek hodowców królików.

Życie rodzinne polskiego robotnika i dbałość o wychowanie dzieci stały się wzorem dla robotników francuskich, a co się tyczy pracy, to górnik polski ma ustaloną renomę bodaj na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych, Belgii i Holandii cenią polskiego górnika nie mniej, niż we Francji.

Słowem, rzetelną pracą i kulturalnym zachowaniem się robotnik polski we Francji naprawił to, co zepsuli polscy bandyci w pierwszych latach po wojnie światowej.

Nasze wychodźtwo w Ameryce posiada także duże walory, ale niewiele może zrobić dla poprawy opinii amerykańskiej o stosunkach w Polsce. Ta praca może być dokonana tylko w Polsce i od nas samych, od naszego wysiłku zbiorowego zależeć będzie, jak prędko Ameryka i wgóle świat doceniać zacznie istotne walory narodu polskiego. I dlatego dobrze się stało, że zorganizowała się nareszcie Liga do walki z Rasizmem a że zaczęła swoją działalność od przypomnienia światu, co naród polski uczynił dla ratowania Żydów od śmierci w okresie koszmarnych lat okupacji niemieckiej.

W podziemnej akcji Rady Pomocy Żydom w Polsce brało w czasie okupacji udział niemal całe społeczeństwo polskie. Dzieci żydowskie, pozbawione rodziców, przygarniały klasztory, sierocińce, a setki i tysiące domów polskich przygarniało zbiegłych z getta i poszukujących schronienia Żydów, aczkolwiek za przechowywanie Żyda groziła kara śmierci. Jeżeli w Polsce kilkadziesiąt tysięcy Żydów zdołało uniknąć śmierci z rąk hitlerowskich katów, to przyczyniła się do tego przede wszystkim postawa polskiego narodu. W samej Warszawie Rada Pomocy Żydom miała pod opieką około 12.000 Żydów, a swoją działalnością obejmowała cały kraj. Działalność Rady była wielostronna, poczawszy od dostarczania ukrywającym się Żydom „aryjskich" dokumentów, a skończywszy na zapewnieniu pomocy lekarskiej potrzebującym. Zorganizowano bowiem specjalną grupę lekarzy, którzy za umówionym hasłem udawali się do kryjówek, niosąc bezpłatną pomoc i lekarstwa. I oto teraz zbrodnicze jednostki usiłują przez zamachy, dokonywane na bezbronnych Żydach, przekreślić piękny dorobek Polski w czasie okupacji niemieckiej i sprowadzić naród polski do poziomu hitlerowskich zbrodniarzy. W tej destruktywnej robocie, krzywdzącej dobre imię Polski, musimy przeciwstawić zdecydowaną postawę całego narodu.

Żaden uczciwy Polak nie powinien milczeć. W rozmowach prywatnych, na posiedzeniach i zebraniach, w prasie, w radio, z ambony — wszędzie i przy każdej okazji winno się słyszeć głos prawdziwej Polski, Polski Kościuszki, Mickiewicza i Orzeszkowej.

Bandyci z pod znaku N. S. Z. i innych nielegalnych organizacyj, mordując Żydów ocalałych z rzezi hitlerowskiej, pracują jedynie na dobro naszych wrogów Niemców i na szkodę narodu polskiego.

Bandytyzm ten musi być zlikwidowany jak najrychlej.

Nim jednak nastąpi likwidacja bandytyzmu przez rząd, świat powinien się dowiedzieć, że cała polska opinia publiczna, bez różnicy poglądów, potępia bez zastrzeżeń akcję mordowania Żydów i robotę hańbienia imienia polskiego w oczach świata.

M. in. mamy prawo oczekiwać od naszych biskupów listu pasterskiego w tej sprawie.

Kto głosi zasady miłości bliźniego, nie może, jak niemieccy biskupi i pastorzy, przyglądać się obojętnie mordom, dokonywanym w imię rasizmu.

Na biało-czerwony sztandar Polski nie może padać nawet cień swastyki niemieckiej, a odradzająca się Polska musi być jednakową matką dla wszystkich swoich obywateli.

Michał Pankiewicz.

Hasła PPS na dzień 1-go Maja

Zgodnie z uchwałą Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, w dzień święta 1-go Maja, obchodzonego po raz pierwszy w Polsce Zjednoczonej, mocno wspartej na brzegach Odry i Nissy, w warunkach twórczej, pokojowej pracy, demonstrować będziamy pod hasłami:

Precz z wojną!
Precz z podżegaczami wojennymi!
Niech żyje pokój trwały i niepodzielny!
Niech żyje pokojowa współpraca narodów zjednoczonych!
Niech żyje jednolity front proletariatu!
Niech żyje jedność działania PPS i PPR!
Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!
Niech żyje wspólny front robotników, chłopów i pracowników umysłowych!
Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!
Niech żyje jedność mas ludowych w walce z reakcją!
Do walki o pełne wykonanie manifestu PKWN!
Niech żyje Związek Radziecki, rozgromiciel imperializmu niemieckiego!
Niech żyje Związek Radziecki, najwierniejszy sojusznik Polski!
Proletariat na straży granic Polski na Odrze i Nissie!
Precz z rozbijaczami jedności mas ludowych!
Niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu!
Do walki przeciw nowej ofenzywie reakcji!
Do walki o pogłębienie i utrwalenie zdobyczy rewolucyjnych!
Nie chcemy jaśnie-pańskiego senatu!
Cała władza ustawodawcza dla Sejmu!
Żądamy utrwalenia reformy rolnej!
Żądamy utrwalenia nacjonalizacji przemysłu!
Trzy razy TAK — to odpowiedź polskiej demokracji na pytania referendum!
Głosowanie ludowe trzykrotne TAK!
Niech żyje blok stronnictw demokratycznych!
Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!
Niech żyje socjalizm!
Niech się święci 1 Maj!

Z historii święta 1 maja

Twierdzimy, że dzień 1 maja jest przede wszystkim świętem robotniczym. Przypominamy też, że 1 maja 1886 r. w Chicago nastąpiło krwawe zduszenie strajku. Właśnie w rocznicę masakry robotniczej postanowił kongres zawodowy amerykański, odbyty w St. Louis w r. 1888, rozpocząć kampanię w obronie żądania ustawowego ustalenia 8-godzinnego dnia pracy dnia 1 maja 1890.

Datę tę przyjął też międzynarodowy kongres socjalistyczny, odbyty 14 lipca 1889, na wniosek sekcji francuskiej. Wniosek ten brzmiał następująco:

„...Wyznacza się wielką międzynarodową manifestację w raz na zawsze ustalony dzień, tak, aby jednocześnie we wszystkich krajach i wszystkich miastach pracujący [illegible] bliczn[illegible] nia dnia pracy do 8 godzin, a także wypełnienia wszystkich postanowień Międzynarodowego Kongresu w Paryżu. Pracujący różnych narodów organizują tę manifestację tak, jak im wskażą warunki w ich kraju..."

A więc święto 1 maja nie może stać się galówką banalną, szablonową, bezzębną, musi zaś wyrażać stanowisko klasy robotniczej, obejmującej tak robotników fizycznych, jak i pracowników umysłowych. Nie może pochód 1-majowy być głuchym, cichym, przeciwnie w szeregach powinna panować radość, brzmieć winien śpiew, niosący z sobą „zemsty grom, ludu gniew". Jeszcze nie żyjemy w warunkach, w których możnaby zapomnieć o naszym celu, jako o czymś, co się już zyskało. Walka o ustrój socjalistyczny trwa!

Bieg Dolnej Odry przejęły władze polskie

Poznań (SAP). Władze polskie przejęły ostatnio cały bieg Dolnej Odry i rozpoczęły prace, mające na celu konserwację tej naturalnej drogi wodnej. Rozpoczęto przygotowania do żeglugi morskiej. W tym celu bada się szlak żeglugowy, dno, ustala miejsca wraków, instaluje boje i t. p.

Prace te mają na celu jak najszybsze przygotowanie rejonu Dolnej Odry do pełnej i bezpiecznej żeglugi. Dodać należy, że rejon Dolnej Odry obejmuje port szczeciński i bieg Odry od Szczecina do Świnouiścia, łącznej dłu-

Bajki nie bajki

Tryumf demokracji

Jak donoszą, w pięknym jubileuszowym mieście Bydgoszczy pojawił się popularny przed wojną »Król« cyganów — Jan Kwiek. Złożył on szereg bardzo oficjalnych wizyt. Bawił też m. in. u przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w sprawie uzyskania w Bydgoszczy odpowiedniego mieszkania.

Oświadczył on, że zamierza założyć światowy Związek Cyganów, ustalić konstytucję narodową, i wpłynąć, aby cyganie zerwali z dotychczasowym koczowniczym, t. j. cygańskim trybem życia, i co najważniejsze, idąc z postępem czasu, przekształcili swą społeczność na demokratyczną.

Dla zadokumentowania swego bardzo demokratycznego stanowiska, Kwiek nie chce być już »królem«, i oświadcza, że wystarcza mu najzupełniej tytuł »prezydenta« lub choćby nawet zwykłego »przewodniczącego«. Cyganie pragną nawet urządzić zjazd krajowy, połączony z polityczną manifestacją swego nowego demokratyzmu. Miałoby to uświetnić jubileusz starego pomorskiego miasta.

Tak więc jeszcze jedno społeczeństwo ogarnięte zostało duchem postępu i wkracza na ciernistą niekiedy drogę demokracji. Tak dokonywuje się koniec jeszcze jednej starej monarchii...

Nie wiemy, jakie formy przyjmie społeczeństwo cygańskie, ale w każdym razie schylamy z podziwem głowy przed skromnością byłego »króla« Kwieka. Bo nie wszyscy przecież królowie są podobnie skromni i tak łatwo rezygnują z tytułu. Ale w tym wypadku pewną rolę odgrywa prawdopodobnie znikomość istotnych uprawnień jego królewskiej mości Jana Kwieka, i brak odpowiednich bardziej materialnych korzyści zajmowanego stanowiska. Nie chcemy zresztą podejrzewać nowego prezydenta o nieszczerość. To nie są kpiny...

(lan.)

Korespondencja SAP dla „Naprzodu"

Na statku repatriacyjnym „Isar"

Marynarze-Niemcy ograbiają pasażerów polskich

Szczecin, druga połowa kwietnia.

Wyjeżdżają Niemcy ze Szczecina z całym dobytkiem, najedzeni, czyści, w higienicznych warunkach — chwaląc sobie polską wielkoduszność. Z 3-go punktu rozdzielczego, zebrani w liczniejsze grupy udają się do portu. Dziś czeka tam na nich wielki, szary transportowiec — „Isar". Statek jest niemiecki, załoga również niemiecka pod komendą i dozorem angielskim. Na molo niemieccy repatrianci poukładali swe toboły, jeden na drugim — bardzo wysoko, wysoko. Nikt ich tu nie pilnuje, nikt nie kontroluje — mogą poruszać się swobodnie.

NIEMCY MI ZABRALI!

Kiedy odjadą? Zaraz, jak wyladuje się transport wracających do kraju. Patrzę na statek. Po stromych schodkach, prowadzących ze statku na molo, wolnym, zmęczonym krokiem schodzą jakieś postacie, dotykają stopą ziemi, prostują się z wysiłkiem, z ciekawością rozglądają się na prawo i na lewo. — Nareszcie! Po tylu latach znów w kraju! Właśnie żołnierz angielski pomaga zejść po kładce starszej kobiecie. Ma ona przy sobie jedną, małą, ubożuchną walizeczkę. Płacze. Dlaczego?

— Niemcy zabrali mi wszystko, co miałam — marynarze niemieccy na statku. Poczynają sobie bezczelnie. Codziennie rozpruwają lub poprostu rozkradają mienie wielu repatriantów polskich. Dzieje się to prawie zupełnie bezkarnie. Niemieccy marynarze robią, co chcą, a Anglicy patrzą na te wybryki przez palce.

O kilka kroków dalej siedzi na tobołku repatriant i pięściami wygraża w stronę statku. Jest to również ofiara niemieckiej zachłanności. Jemu również zabrano cały jego dobytek. Pośród tłumu Niemców wyłaniają się pojedyncze postacie. Słychać dźwięki polskiej mowy.

W BREDNIE JUŻ NIKT NIE WIERZY.

Po chwili zbiera się spora gromadka. Wszyscy skarżą się na Niemców. Nie tak wyobrażali sobie powrót do kraju. Ale już po chwili zapominają o swych stratach materialnych. Jak jest u nas naprawdę? Czy wszędzie jest chleb? Czy łatwo można dostać pracę? Rozmowa toczy się wartko.

— A więc to tak, a nam mówiono... ee... lepiej tego nie powtarzać.

I na twarzach otaczających nas Polaków zaczyna błądzić coraz bardziej dostrzegalny uśmiech. Opowiadają.

— Jest nas tu trzy tysiące. Wszyscy z Westfalii: z Solingen, Paderborn, Münden. — Ja wracam do Warszawy. Urodziłem się tam i tam będę pracował — oświadcza jakiś starszy obywatel w mocno zniszczonym ubraniu.

Inni znów dopytują się o warunki życia na Ziemiach Odzyskanych. Ie ci, co zostali zabrani z Kielecczyzny — terenów najbardziej zniszczonych.

— Czy wszyscy okazują chęć powrotu?

— Wszyscy. Nie licząc oczywiście ukraińców - faszystów i volksdeutschów. Ci wolą pozostać w Niemczech ze zrozumiałych powodów.

— Czy wroga dla Polski propaganda nie skończyła się jeszcze?

— Trwa ona w dalszym ciągu. Ale posługuje się tymi samymi metodami i chwytami, co zaraz po ukończeniu wojny. „Sybir, głód, choroby epidemiczne, okupacja i łapanki". Jeśli jeszcze rok temu wielu z nas przyjmowało te brednie z całą powagą, dziś oczywiście nikt już w nie nie wierzy.

(ne)

Ogólnokrajowy kongres PPOK

Odbyło się posiedzenie Prezydium Naczelnego Komitetu Obywatelskiego PPOK pod przewodnictwem prezesa Karola Popiela. Po wysłuchaniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania Komisarza Generalnego PPOK ob. Wiktora Kościńskiego z dotychczasowej działalności omówiono sprawy organizacyjne i propagandowe.

Postanowiono uzupełnić skład Prezydium przez kooptację ob. Bertolda, prezesa Państwowego Banku Rolnego, jako zast. skarbnika.

Postanowiono zwrócić się do prasy codziennej i specjalnej o poświęcenie w ciągu najbliższych tygodni szczególnie obszernego miejsca w propagandzie PPOK, do partii robotniczych o poświęcenie odpowiedniego miejsca dla PPOK, w hasłach, pochodach i zgromadzeniach pierwszomajowych, do wszystkich biskupów polskich o powszechny czynny udział duchowieństwa w akcji propagandy PPOK, do społeczeństwa polskich wsi i miast o niezwłoczne zakończenie akcji tworzenia Komitetów Obywatelskich PPOK w powiatach, miastach i gminach wiejskich. Wszystkie Komitety Obywatelskie PPOK winny do końca b. m. sporządzić i doręczyć wszystkim obywatelom wezwania określające wysokość subskrypcji.

Po uchwaleniu szczegółowej instrukcji organizacyjnej dla Komitetów Obywatelskich Prezydium N. K. O. postanowiło zwołać na dzień 5 maja b. r. do Warszawy (sala Roma, ul. Nowogrodzka Nr. 49) godzinę 10 rano ogólnokrajowy kongres P. P. O. K. z udziałem przedstawicieli wszystkich komitetów obywatelskich (wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych) oraz wezwać komitety terenowe do zorganizowania w każdej miejscowości »Tygodnia P. P. O. K.« zebraniami, pochodami, korowodami udekorowanych pojazdów etc. Wreszcie uchwalono zwrócić się do Prezesa Rady Ministrów o zezwolenie na udekorowanie wszystkich gmachów publicznych w państwie odpowiednimi transparentami PPOK.

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

Wrocław (PAP) Państwowa fabryka wagonów we Wrocławiu może poszczycić się nowymi osiągnięciami. Do końca 1945 r. odbudowano i uruchomiono węglarkownię, wydział mechaniczny, kuźnię, prasownię, część remiz, budynki administracyjne i gospodarcze. Przeprowadzenie kapitalnych remontów pozwoliło uruchomić produkcję węglarek, których wykonano w marcu b. r. 188 sztuk.

Przystąpiono również do wykonania trzech wagonów osobowych, które będą oddane do ruchu w drugim kwartale b. r.

O ogromie dokonanych prac świadczy cyfra ponad 75 tysięcy m. kw. szkła zużytego do odbudowy oraz 700 wagonów wywiezionych z terenu fabrycznego gruzu i złomu żelaznego. Wyremontowano 250 obrabiarek i maszyn, 830 urządzeń mechanicznych i elektrycznych oraz ułożono na przestrzeni trzech kilometrów nowe tory.

„Chopin Redivivus"

Warszawa (SAP). Utalentowany, bo zaledwie 23-letni pianista, wychowanek Konserwatorium Warszawskiego — uczeń prof. Margenty Tromoini — Andrzej Wasowski, znakomity odtwórca utworów Chopina, przebywa obecnie w Wiedniu. Artysta koncertuje w stolicy Naddunajskiej, ciesząc się niezwykłym uznaniem. Sława polskiego pianisty dotarła za Ocean. Prasa amerykańska rozpisuje się na temat młodego polskiego muzyka. W dziennikach amerykańskich utarła się nazwa o Wasowskim — »Chopin redivivus«.

Postępy w pracy fabryki „Azot" w Jaworznie

(PAP) Państwowa fabryka chemiczna „Azot" w Jaworznie, jedna z najważniejszych fabryk przemysłu chemicznego w Polsce uruchomiła fabrykację ważnego rozpuszczalnika i środka do czyszczenia chemicznego, trójchloretylenu t. zw. „tri".

Rozpoczęto również fabrykację kwasu solnego, a niedawno podjęto wyrób siarczanu miedzi oraz węglanu potasowego, czyli potażu. Uruchomia się ponadto wytwórczość saletry sodowej.

Najważniejszym jednak artykułem wytwarzanym przez „Azot" jest soda żrąca, czyli kaustyczna, której miesięcznie wytwarza się około 50 ton.

Prócz tego „Azot" specjalizmuje się w wyrobie środków do tępienia szkodników roślinnych i wytwarza je w ilości około 20 ton.

Kwiecień

(Fragment powieści p. t. „O szarym świcie")

Minęły święta wielkanocne, ale nie skończył się wielki tydzień ludu pracującego. We wtorek powielkanocny bezrobotni w kresowym mieście, w liczbie dwu tysięcy poszli z żądaniem pracy pod województwo i otrzymali taką samą odpowiedź, jak bezrobotni w innych miastach. Policja znowu użyła broni, bo już się przyjął system strzelania do bezrobotnych, już wszedł w modę i metodę. Pod wieczór w Socznej wiedzieli o tym, wieść o tych zdarzeniach rozniosła się lotem błyskawicy. We środę w prasie — krótkie oficjalne wzmianki w znanym tonie: jeden zabity, kilku rannych. Tymczasem nieurzędowa wiadomość miała inny charakter, plotka też robiła swoje, tym bardziej, że gazety robotnicze wyraźnie zaznaczały: nam pisać zakazano!

We wtorek powielkanocny zaczął się pierwszy akt tragedii wschodniego miasta. Przemówiło krzykiem, domagało się sprawiedliwości, a miasto to miało sławę bohaterów, medal za wierność ojczyźnie. Jednak tego czynniki rządowe nie wzięły pod uwagę i w czwartek w czasie pogrzebu znowu polała się krew. Nawet na pogrzeb nie chcieli pozwolić. Przyszło do starcia, co w rezultacie dało nowych zabitych i rannych w szeregach bez broni.

W piątek gazety pisały o rozruchach. Wieść krążyła, że tam się działy straszne rzeczy, że są liczni zabici, a połowa mieszkańców spędzona do więzień. Czego nie opowiadano! System zatajania faktów dawał wyniki ujemne, rzucał zarzewie, buntował, oburzał... Kwietniowe rozmowy wieczorne były bardziej burzliwe niż marcowe.

Musieli Władzio i Antoś przemawiać do rozsądku. Nacóż się zda marsz na miasto? Przecież dość ofiar w tej krwawej wiośnie, dość nieszczęść. Nie wymordują ludu roboczego, bo mordercy w tej walce mogliby sami postradać życie. Nie lękajcie się, ta krwawa wiosna to wstęp do prawdziwej wiosny, tak się zaczyna w każdym kraju, gdzie panuje niesprawiedliwość. My musimy twardo stać przy swoim i nie dać się zbałamucić nikomu, bo nasza godzina wybiła na dziejowym zegarze... Słowa te trafiały do przekonania. Rozchodzili się i wymieniali uwagi: niech i tak będzie, jeszcze jedna krzywda narosła warstwą bolesną. Tragedia robotników jest naszą tragedią, wszak oni są z naszej krwi. Jakże to, rządzą bagnetem i kulą spychają kraj w otchłań nędzy? Do czego dążą? Czyż nie dość dziesięcioletniej hańby? Tej wiosny już nam nie wydrą, choćby armia granatowa zdziesięciokrotniała. Jeśli ojczyzna ma dla nas kulę, my jej przyrzekamy swoje życie, a z ofiary naszej nie zrodzi się historyczny wstyd.

Ciężki, przytłaczający, jak straszliwa zmora był ten tydzień powielkanocny. Pełen niepokoju, bólu i gniewu. Taki ogrom nieszczęścia! Wszak zaryczał na krańcach kraju Lew, nie mogąc już dłużej znosić krzywd, a echo strasznego krzyku rozniosło się szeroko i daleko...

W sobotę o szarym świcie grzebano ciała pomordowanych. Ten pogrzeb odbywał się dziwnie, budził złe przeczucia. Zabici i po śmierci nie byli wolni, eskortowała trumny policja, kordonami obstawiono ulice. Spoczywający w trumnach byli tak groźni, że ich musiano pilnować, aby nie powstali i nie zażądali rachunku od swych morderców. O szarym świcie rozegrał się trzeci akt tragedii, lecz właściwa tragedia czekała jeszcze na zakończenie.

W niedzielę oficjalna prasa szeroko rozpisała się o szkodach wschodniego miasta, wynikłych z rozruchów. Ilustracje przedstawiały wywrócone tramwaje, porozbijane szyby wystawowe, nawet w teatrze. Ubolewała prasa w długich artykułach, rozdzierali szaty dziennikarze nad zdziczeniem zmętów społecznych. A po okolicznościowym kazaniu, proboszcz odczytał drugi list biskupi w tej wiośnie — tak samo ociekający obleśną litością, zarazem grożący i karzący, a świadczący o krótkowzroczności hierarchii.

Obrońcy ludzkiej godności i wolności zostali napiętnowani, a również przykładnie ukarani.

Stefania Rybiejska

Uruchomienie nowej linii autobusowej na Śląsku Cieszyńskim

Cieszyn (PAP) Ostatnio otwarto na Śląsku Cieszyńskim nową linię autobusową, łączącą Cieszyn ze Szczyrkiem [illegible] Wisłą i Istebną. Nowootworzona linia ma wielkie znaczenie komunikacyjne szczególnie dla wsi górskich Istebna, Jaworzynka i Koniaków, które dotychczas były całkowicie odcięte od reszty [illegible] Śląska.

Autobusy będą kursowały dwa razy dziennie.

O biblioteki publiczne!

W myśl tradycji odrodzeniowych Komisji Edukacji Narodowej, w nawiązaniu do nieustępliwej walki robotników i chłopów o prawa polityczne i o prawo udziału w dobrodziejstwach kultury, której to walki wyrazem były między innymi obydwa święta majowe — Rząd Jedności Narodowej wyznaczył dni 1—3 maja na doroczne święto oświaty.

Intencją tego postanowienia było połączenie dwóch rocznic — przeciwstawianych sobie nieraz dotąd — złotym mostem wspólnych, podzielanych przez wszystkich szczerych demokratów dążeń do udostępnienia najszerszym masom bogactw kultury i powołania tych mas do współtwórczości.

Droga do tego prowadzi przez książkę, droga do książki wiedzie najpierw przez szkołę, ale przede wszystkim przez Bibliotekę publiczną dostępną dla wszystkich obywateli.

I dlatego zagadnienie książki i biblioteki wysunięto jako temat naczelny Święta Oświaty w roku bieżącym, który jest rokiem uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o sieci bibliotecznej po dwudziestu pięciu latach starań i walk podejmowanych przez koła bibliotekarskie i oświatowe.

Różne cechy przedmiotu, odmienny punkt patrzenia, warunki czasu i miejsca — wpływają na różnolitość oceny wartości poszczególnych ksiąg. Przystoi nad tym zastanowić się w chwili doniosłej, kiedy Polska podejmuje budowę ogólno-krajowej sieci bibliotek publicznych. Zagadnienie wartości książek występuje bowiem jawnie albo podświadomie u podłoża całej akcji i rzuca promienie na poszczególne jej odcinki. Układając polski plan wydawniczy, wydajemy oceny o tematach literackich czy naukowych i o poczytności utworów. Gdy bibliotekarz dobiera dzieła do książnicy, co chwila rozważa ich wartość uczuciową, artystyczną, wychowawczą lub naukową. Wejdzie do gotowej biblioteki czytelnik, by z mnóstwa wyszukać tę jedną lub dwie książki, to także musi przeżyć jakiś skrócony proces oceniania najlepszej dla siebie lektury. A może niejeden zmęczony wojną człowiek zapragnie sobie stworzyć w domu mały ośrodek pokrzepienia duchowego w postaci paru półek z wydawnictwami; należy mu udzielić porady, jakie są — najcenniejsze. Wreszcie — miejmy nadzieję, że w odwecie za przeżyte okrucieństwa zbliżamy się do epoki odrodzenia kultury duchowej, a wszakże jej czynnikiem najpracowitszym i najwierniejszym jest książka, mianowicie — wartościowa książka.

Wygląd książki powinien harmonizować z jej treścią — w układzie stronicy tekstu, w formacie, kolorach itd. Tak pięknie według dawnych wzorów zbudowane wydawnictwo staje się jako przedmiot podpadający pod zmysły, dziełem sztuki, posiadającym swoją własną wartość estetyczną. Bibliofilstwo wyraża uczuciowy stosunek człowieka do ksiąg o pięknej postaci, połączony z ich znawstwem oraz chęcią posiadania i pielęgnowania ozdobnych i rzadkich okazów. Nabierają one z czasem wartości muzealnej, tworząc w wielkich bibliotekach osobne działy zabytkowe — starych druków i „białych kruków”. Przeminęła już nieraz cenność ich treści, ale zachowują blask postaci i świadczą o dawnej kulturze.

Trafnie pojęte bibliofilstwo będzie zawsze godną postawą osobistą, jak każde miłośnictwo dzieł sztuki, chociażby — stosowanej. Przy poprawie warunków produkcji książek należy więc dążyć do upiększenia ich szaty i budzić w kręgach młodzieży i wśród dorosłych zdolność od odczuwania zewnętrznego piękna druków, zwłaszcza — że wchodzą w grę również wartości pochodne z dziedziny wychowania estetycznego. Obcowanie z każdym pięknem uszlachetnia człowieka. Tej roli społecznej książka czemuż miałaby się wyrzekać? Ponad to ten sam tekst przemawia treścią swą i podoba się znacznie silniej, gdy pojawia się w miłej oku postaci. Związane z wyglądem ksiąg wartości estetyczne, oparte na osobistym poczuciu i na uczuciowej ocenie, zasługują przeto na uznanie i krzewienie.

Książka nabiera wartości społecznej, czyli wartości dla społeczeństwa, gdy służy dobru oznaczonych grup społecznych, a nie jedynie — temu czy owemu osobnikowi. Nie ludźmy jest jednak, że zdanie to jest jednoznaczne; wyróżnimy kilka odcieni wyrażonej myśli.

Zrazu można by sprawę ująć w sposób najprostszy: skoro książka rozwija i kształci poszczególne osoby, a każdy człowiek jest zarazem cząstką społeczeństwa, tedy — udoskonalając jednostki ludzkie podnosi książka tym samym całą ich zbiorowość. A więc ma wartość społeczną. W tym sensie, jak widzieliśmy, można doceniać nawet bibliofilstwo i niekiedy lekturę rozrywkową. Ale to ujęcie pochodne, przenośne.

Na pewniejszej podstawie opiera się myśl następująca: ta książka jest cenna społecznie, która przyczynia się bezpośrednio do wzmożenia współżycia zbiorowego. A zatem — pobudza uczucia i zainteresowania społeczne, umacnia odpowiednie zalety i skłonności, w całej grupie ludzkiej wywołuje takie same oddźwięki propagandowe czy wychowawcze, rozwija świadomość więzi społecznej i kształtuje samowiedzę oznaczonego zespołu, całego narodu, ludzkiego ogółu. Pod tym względem ważne jest przede wszystkim piśmiennictwo „normatywne” i publicystyka, bo dzieła tej treści celują wprost w urządzenie życia publicznego według oznaczonych zasad prawnych i nakłaniają ludzi do określonego sposobu zachowania się w zbiorowości. Również niektóre utwory piśmiennictwa naukowego oraz ideologicznego wywierają wpływ natury społecznej. A wreszcie literatura „piękna” posiada oprócz właściwości estetyczno-formalnych zawartość ideowo społeczną i zdolna jest dzięki swej tematyce współdziałać w rozstrzyganiu i rozwiązywaniu problemów ważnych dla społeczeństwa.

Wartość społeczną przypisuje się książce także z tego powodu, że jest ona wybitnym narzędziem procesów społecznych. Procesy te polegają na świadomym ustosunkowywaniu się ludzi do siebie, na oddziaływaniu jednostki albo grona jednostek na jakiś zespół osobowy. Otóż książka ma tę właściwość, że w przebiegu takim zastępuje żywego człowieka, wychowawcę, krzewiciela idei, który dąży do wywierania wpływu na drugich. Reprezentuje go dzięki temu, że ów człowiek — twórca dzieła — tchnął w nią ładunek duchowy, wcielił w zdania tekstu swoje poglądy, zamknął w tekście treść swoich myśli. Tkwi ona tam w utajeniu i gdy tylko natrafi na odbiorcę — ożywia się w akcie czytania. W tym osobliwym urządzeniu przemawia książka sama swą treścią, oddziaływa społecznie sama — bez obecności nadawcy akcji.

DEKRET

o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi zawiera niektóre ciekawe momenty.

Biblioteki i zbiory biblioteczne, zarówno krajowe jak i znajdujące się za granicą, a będące własnością lub w posiadaniu obywateli polskich lub instytucji polskich, uznaje się za narodowe mienie kulturalne, powołane do służenia dobru ogólnemu.

Ustawa nie dotyczy bibliotek domowych.

Celem prowadzenia w społeczeństwie jednolitej działalności kulturalnej za pomocą książki i bibliotek oraz umożliwienia każdemu obywatelowi korzystania ze zbiorów bibliotecznych całego kraju, tworzy się ogólnokrajową sieć bibliotek publicznych, utrzymywanych przez Państwo lub inne związki publiczno-prawne.

Biblioteki włączone do sieci służą dobru i pożytkowi publicznemu przez zgromadzenie, zabezpieczanie, opracowywanie i udostępnianie swoich zbiorów bezpośrednio lub drogą międzybibliotecznego wypożyczania.

Do współudziału w wykonywaniu dekretu ustanowione zostaną czynniki społeczne w postaci Rady Bibliotecznej przy Ministrze Oświaty oraz gminnych (wiejskich i miejskich), powiatowych i wojewódzkich komitetów bibliotecznych.

Do zakresu działania Rady Bibliotecznej należy: badanie potrzeb bibliotekarstwa i czytelnictwa w całym kraju, opiniowanie projektów ustaw i innych zarządzeń normatywnych ogólnych z zakresu bibliotekarstwa i czytelnictwa, zgłaszanie wniosków ustawodawczych w sprawach bibliotecznych.

Wojewódzki Komitet Biblioteczny powołuje Wojewódzka Rada Narodowa.

Do zakresu działania Wojwódzkiego Komitetu Bibliotecznego należy: czuwanie nad działalnością i rozwojem bibliotek poszechnych i szkolnych oraz czytelnictwa na terenie województwa, koordynowanie działalności tych bibliotek, opiniowanie budżetu na potrzeby biblioteczne województwa, rozstrzyganie odwołań od decyzji powiatowych komitetów bibliotecznych.

Powiatowy Komitet Biblioteczny powołuje Powiatowa Rada Narodowa.

Do zakresu działania Powiatowego Komitetu Bibliotecznego należą te same czynności co Wojewódzkiego Komitetu Bibliotecznego, ale na terenie powiatu oraz rozstrzyganie odwołań od decyzji gminnych komitetów bibliotecznych.

Gminny Komitet Biblioteczny powołuje Gminna Rada Narodowa z pośród osób przedstawionych.

Do zakresu działania Gminnego Komitetu Bibliotecznego należy: opiekowanie się bibliotekami powszechnymi i szkolnymi oraz rozwojem czytelnictwa na terenie gminy, harmonizowanie działalności tych bibliotek i dbanie o zaspokajanie potrzeb społeczeństwa w zakresie słowa drukowanego, zatwierdzanie budżetu na potrzeby bibliotek i czytelnictwa na terenie gminy.

Nieobjęte siecią biblioteki szkół prywatnych, instytucji naukowych, instytucji publicznych i urzędów, szpitalne, więzienne, społeczne, związków zawodowych, partji politycznych i organizacji, fabryk i przedsiębiorstw i t. d. pracują w ramach statutów własnych lub statutów instytucji powołujących je do życia.

(Z czasopisma „Bibliotekarz”).

Postępy akcji siewnej

Województwo krakowskie otrzymało dalsze kredyty państwowe na akcję siewną w wysokości 5.000.000 zł. W ten sposób ogólna suma z dotychczasowych kredytów rządowych wzrosła do 14.000.000 zł. Kredyty te rozdzielane są przez powiatowe Komunalne Kasy Oszczędności. Prócz tego Rząd przeznaczył na bezzwrotne zapomogi dla rolników będących w ciężkiej sytuacji gospodarczej nowe 2.000.000 zł., które w głównej części przeznaczone są dla powiatu nowotarskiego.

Woj. krakowskie otrzymało poza tym nowe przydziały ziarna siewnego. Przybywa obecnie z województwa poznańskiego do Krakowa: 30 ton jęczmienia siewnego. 15 ton peluszki, 5 ton koniczyny czerwonej, 40 ton owsa dla celów siewnych w woj. krakowskim pochodzące z transportów ze Związku Radzieckiego zostaną przywiezione w najbliższym czasie.

Ogólna powierzchnia gruntów zaoranych w trakcie orki wiosennej przekracza 190.000 hektarów. Jest to niemal połowa obszaru, który musi być zaorany na wiosnę (400.000 ha).

Zasiano z tego dotychczas 145.000 ha. Sytuacja na froncie siewnym przedstawia się więc pomyślnie. (r)

City zwyciężyła w Indonezji

(g) Od kilkunastu dni z doniesień telegraficznych zniknęły wiadomości o Indonezji. Ostatnimi wieściami z tamtąd były doniesienia o aresztowaniach przez nacjonalistów indonezyjskich miejscowych przywódców frontu ludowego i innych organizacji demokratycznych, oraz wiadomość o tym, że delegacja indonezyjska wraz z przedstawicielami rządu holenderskiego i specjalnym wysłannikiem Wielkiej Brytanii, sir Archibaldem Clark Kerr odleciała dla prowadzenia rokowań do Londynu i Hagi. Niema żadnych wiadomości o tem co dzieje się obecnie z owemi uzbrojonymi oddziałami wojsk japońskich, które na tamtejszym terenie walczyły przeciwko narodowym wojskom Indonezji.

Formalnie Indonezyjczycy prowadzili walkę wyzwoleńczą przeciwko władztwu kolonialnemu Holandii; dziwnem więc wydaje się na pierwszy rzut oka, że ostateczne rokowania w tej sprawie prowadzi się w Londynie, że przez parę miesięcy na miejscu działał tak wybitny dyplomata brytyjski jak sir Archibald Clark Kerr, który do jesieni ub. r. zajmował stanowisko ambasadora brytyjskiego w Moskwie, skąd został przeniesiony na ambasadora do Waszyngtonu. Tłumaczy się to tym, że mimo politycznego władztwa Holandii na obszarach tych największą i decydującą rolę odgrywa kapitał angielski.

O wydobyciu nafty rozstrzyga tam angielskie towarzystwo o nazwie „Królewsko-Holenderskie Towarzystwo” (Royal Dutch); plantacje kauczuku wykorzystywały angielskie towarzystwa samochodowe, a także bardzo ważny, aczkolwiek mało znany światowy monopol hodowli drzew chinowych, z których kory uzyskuje się tak ważne lekarstwo jak chinina, był w posiadaniu angielskiego przemysłu środków leczniczych. Dla obrony tych interesów imperium brytyjskie rzucało do walki swoje wojska, rekrutowane głównie w Indiach i posługiwało się pozostałymi tam po kapitulacji oddziałami japońskimi, odkładając ciągle na później ich rozbrojenie.

Równocześnie z walką posłużono się wypróbowanymi w długim doświadczeniu metodami dyplomatycznymi dla rozszczepienia sił przeciwnika. Wykorzystano wewnętrzne sprzeczności w obozie nacjonalistów indonezyjskich pomiędzy skrzydłem demokratycznym i lewicowym, a elementami reakcyjno-prawicowymi, wchodząc z tymi ostatnimi w ciche porozumienie i udzielając im poparcia dla złamania przeciwnego obozu.

Formuły prawne, które jako propozycje holenderskie zostały przedłożone Indonezyjczykom a które przewidują stworzenie czegoś na kształt dominium, były także skrupulatnie badane i kontrolowane przez doradców brytyjskich. Obecnie w ciszy Londynu toczą się ostateczne rozmowy co do przyszłych losów Indonezji. Jedno jest już dzisiaj pewne: jakkolwiek będą wyglądać przyszłe związki Indonezji z Holandią czynnikiem rozstrzygającym będzie tam londyńska City, siedziba władców finansowych Imperium brytyjskiego.

Nowy numer „Kultury”

(s) Ukazał się w sprzedaży nowy, 6-ty numer »Kultury«, pisma poświęconego kulturze radzieckiej i wydawanego przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie.

Daje się obserwować duży postęp w redagowaniu pisma i doborze materiału, na który składają się w większości przekłady oryginalnej twórczości pisarzy radzieckich, oraz źródłowe artykuły informacyjne o osiągnięciach naukowych i artystycznych ZSRR. Na specjalną uwagę zasługuje dział kronikarski, podający cały szereg interesujących szczegółów z zakresu radzieckiego życia kulturalnego.

W numerze szóstym »Kultury« na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza przekład fragmentu powieści Fadiejewa »Młoda gwardia«, oraz »Sąd w Krasnodarze«, urywek z poematu Ilii Selwińskiego o sądzie nad zdrajcami i współpracownikami niemieckiego okupanta, uderzający prostotą i dużym wyrazem dramatycznym. W dziale naukowym: ciekawe doniesienia o sukcesach medycyny sowieckiej.

IDZIEMY NAPRZÓD

Kolumna Wojewódzkiego Komitetu Organizacji Młodzieży TUR

Przed pierwszomajowym świętem

Po raz pierwszy, po sześciu latach wyniszczającej wojny, w wolnej Europie, w wolnej Polsce ludzi pracujących, wolno nam wyprowadzić sztandary na ulice miast, bez lęku, bez obawy, że pochód manifestacyjny skończy się szarżą policji, aresztowaniami prześladowaniami. Po raz pierwszy czerwone sztandary socjalizmu powiewają ulicami miast, jako symbol zwycięstwa ludzi pracy nad światem wyzysku krzywdy.

Razem z budzącą się wiosną, wyjdziemy na ulice, pokazać przed całym narodem naszą młodą i prężną siłę, naszą wolę budowania nowych, silnych zrębów życia, nie słowami już, ale czynem, opartym na sile młodej, zwartej i nieugiętej gromady.

Dzień 1 maja, dzień znaczony krwią w historii walk klasy pracującej, dzień buntu i gniewu ludu, przeradza się w naszych młodych rękach w święto czynu i budowania, w radosne święto zwycięstwa. Dla nas, młodej gwardii proletariackiej mas, ten dzień jest dniem startu do nowego roku pracy. Rozpoczynamy go pod hasłem wytężonej walki o nowego człowieka radosnego i twórczego. Sylwetka człowieka naszych OMTUR-owych szeregów zarysowuje się w dniu 1 maja bardzo wyraźnie. Głównymi cechami jego postawy są: braterstwo, odpowiedzialność i karność. Braterstwo musi wypływać z wewnętrznej postawy człowieka wobec człowieka, z ukochania człowieka przez człowieka i sprawiedliwości; odpowiedzialność — to głębokie poczucie obowiązku, to praca, to wkładanie tego, co się posiada w [illegible] Organizacji, Partii i Polski. To chęć budowania, to tworzenie lepszego jutra; karność nasza wypływa z głębokiego poczucia karnej postawy wewnętrznej, zrozumienia konieczności podporządkowania się jednostki, grupie w imię dobra ogólnego, w imię realizacji socjalizmu — to więź, łącząca nas wszystkich, to jeden rytm serca, to głębokie ukochanie idei; wreszcie świadomość tego, że ta droga życia i cele, które młodzież OMTUR-owa sobie wytknęła są celami słusznymi i jedynymi, dla których trzeba walczyć, w imię których trzeba zwyciężać. Świadomość ta, pogłębiana stale przez samokształcenie, jest najlepszą bronią walczącego człowieka socjalizmu.

Rozpoczynamy nasz rok pracy z wiosną, aby praca w nim była bujna i słoneczna, jak ona, aby była silna, jak nasza młodość. Z zaduchu suteryn, z przemocy i krzywdy wyprowadzamy nasze szeregi w słońce, na nowe, piękniejsze życie! — W tym dniu pierwszomajowym, po półwiekowej walce, w której najlepsi ginęli na barykadach wolności, kładąc czerwień krwi swojej na czerwień socjalistycznych sztandarów, nam młodym dane jest szczęście przeżywania najradośniejszej chwili zwycięstwa.

Idziemy radośnie naprzód, idziemy z młodym zapałem, z pieśnią na ustach, nie dlatego żeśmy zapomnieli, że to bratnia krew cementowała zręby naszej wolności, że szczęście nasze wyrosło okupione skrzypem szubienic, salwami egzekucyjnych plutonów, z kazamat i więzień, z męki i poświęcenia. Idziemy radośnie dlatego, że znamy naszą siłę. Mamy już nie tylko wiarę, ale i pewność, [illegible] idea ta, za którą tamci ginęli, w [illegible] ma swój najlepszy wyraz, w nas ma swoją ostoję.

Wiemy, że nowe życie, które my tworzymy, życie wolne, twórcze i radosne, że świat słoneczny, oparty na wspólnym wysiłku, świat braterskiej miłości, będzie najlepszym pomnikiem dla tych wszystkich, którzy w walce padli.

Zaczynamy dzieło budowania. — Zaczynamy od siebie, od naszych szeregów. Musimy zaprowadzić ład i porządek w naszych świetlicach i domach, uporządkować nasze życie wewnętrzne. Zaczynamy od wzmożenia karności, od pracy samokształceniowej. Jesteśmy żołnierzami w pierwszych [illegible] socjalizmu: każda świetlica, każde nasze Koło — to dzisiaj pola naszych walk. Wiemy, że aby podnieść z gruzów nasz kraj, trzeba zwyciężać na każdym odcinku, każdym szarym, przepracowanym dniem. I wiemy, że zwyciężymy. — W dniu 1 maja wyjdźmy na ulice miast z pełną świadomością naszej siły i zadań, które nas czekają. — Idźmy do ostatniego ataku, po ostateczne zwycięstwo!

Prowadzą nas ku niemu nasze OMTUR-owe sztandary: błękitny sztandar pracy, czerwony — życia, walki i poświęcenia.

„Więc naprzód młoda gwardio proletariackich mas,

Idziemy drogą twardą, bo przyszłość czeka nas!"

W. Z.

WRÓBLEWSKI ZDZISŁAW

Naprzód!

Uderzmy czerwoną pieśnią,
Uderzmy rytmem przemarszu —
Pierwszomajowym pochodem
Gwardio młodzieży — — naprzód!

Wiosnę wydartą niewoli
W ulice zatknąć, jak drzewce —
Czerwienią bruki zapalaj,
Jak pięścią uderzaj — sercem!

Ten dzień wzróść musi, jak pomnik,
W bruk wryć się żelazną stopą,
Przy ziemi pięści do pracy!
Ku niebu sztandar — wysoko!

Nam wolnym na wolnej ziemi
Niech krok załętni swobodą —
Nad szeregami sztandary,
Nad sztandarami — młodość!

Niech krzyczą pieśnią ulice,
Pieśnią zwycięstwa i siły!
Runęły czasy pogardy,
Rośnie braterstwo i miłość!

Nie zmącą bratniego szeregu
Szarże policji i pałki —
Na barykadach ostatnich
Zwyciężyliśmy w walce!

Uderzaj pieśni czerwona
Rytmem sztandarów i marszu —
Pierwszomajowym pochodem
Gwardio młodzieży naprzód!

Teatr Objazdowy OM-TUR

Sekcja teatralna przy Miejskim Komitecie OMTUR w Krakowie została przekształcona na Teatr Objazdowy.

Na zaproszenie Koła OMTUR w Libertowie odegrano dnia 31 III. br. sztukę p. t. „Mundur swatem" J. Mirskiego.

Dnia 7. IV. odegrano tą samą sztukę w Dzielnicowym Komitecie OMTUR w Podgórzu

Dnia 14. IV. na specjalne zaproszenie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego odegrano w Zakrzówku sztukę „Mundur swatem" dla licznie zgromadzonych oficerów i żołnierzy. Niemilknące brawa zmuszały zespół grających do kilkakrotnego ukazywania się przy otwartej kurtynie. Po skończonym przedstawieniu ob. mjr. serdecznie podziękował naszemu zespołowi i zaprosił na wspólną kolację.

Po tych występach nasi OMTUR-owcy nabrali zapału do pracy. Przygotowują obecnie „Zemstę" Fredry.

Wszystkie Komitety, które chciałyby zaprosić nasz Teatr Objazdowy, prosimy o wcześniejsze przysyłanie zamówień, z podaniem dokładnego terminu, kiedy ma być odegrana sztuka, oraz dokładne dane co [illegible] sali (czy jest scena i jakiej wielkości).

Listy kierować należy na ręce tow. Stawowskiego, Miejski Komitet OMTUR, Kraków, Pl. Szczepański 9, pokój nr. 8.

Z zycia Organizacji

POWIATOWY KOMITET ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR CHRZANÓW.

Dnia 31. III. 1946 r odbyła się w Chrzanowie Odprawa przewodniczących i sekretarzy wszystkich Komitetów Miejscowych powiatu chrzanowskiego. W części oficjalnej brali udział przedstawiciele P. P. S. oraz Organizacji Młodzieżowych. Wygłoszony został referat „Zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności przystąpiono do wyborów nowego Zarządu Powiatowego Komitetu OMTUR w Chrzanowie.

Skład Zarządu P. K.: Przewodniczący: tow. Wierzbicki Wilhelm, wiceprzew.: tow. Jura, sekretarz: tow. Ciupek, zastępca sekr.: tow. Kobielski, skarbnik: tow. Saługa, ref. gospod. tow. Chmielewski, ref. naukowy tow. Dr. Dobrowolski, ref. propag. tow. Dyr. Bartnik, ref. zawodowy tow. Karasiewicz.

Następnie została omówiona sprawa dochodów P. K. OMTUR, materiałów propagandowych, oraz pomocy dla OMTUR ze strony władz państwowych, która dotychczas była bardzo nikła.

Na marginesie dodać należy, iż obecny Komitet Powiatowy OMTUR w Chrzanowie został przeniesiony z Jaworzna.

P. K. OMTUR NOWY TARG

Rozpoczęta jeszcze w jesieni ubiegłego roku akcja nad zorganizowaniem i rozszerzeniem OMTUR na Podhalu dała dotychczas stosunkowo słabe wyniki. Przyczyną tego są specyficzne warunki miejscowe a mianowicie: brak środków przemysłowych, oraz względnie niski stopień uspołecznienia ludności. Oprócz Komitetu Powiatowego w Nowym Targu istnieje Koło Miejscowe w Zakopanem.

W przyszłości zamierzamy zorganizować Komitet Miejscowy w Rabce Wielką przeszkodą w pracy Powiatowego Komitetu w Nowym Targu był brak odpowiedniego lokalu. W najbliższym czasie Komitet Powiatowy ma otrzymać lokal w tworzącym się Domu Kultury.

Hasła na transparenty w dniu 1-go maja

1. Żądamy akcji wczasów dla młodzieży pracującej i uczącej się.
2. Żądamy boisk i sprzętu sportowego.
3. Zdrowy fizycznie i moralnie obywatel, to cel sportu robotniczego.
4. Międzynarodowa współpraca młodzieży, to gwarancja pokoju świata.
5. Żądamy realizacji bezpłatnej nauki na wszystkich szczeblach.
6. Jednolity front młodzieży, to sprawa odbudowy Polski.
7. Szeregi OMTUR — gwardią walczącego proletariatu.
8. Młodzież OMTUR — to bojowcy nowej Polski.
9. Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas.
10. Przez pracę — przez radość, do socjalizmu.
11. Żądamy szkół rzemieślniczych — znieść naukę u majstrów.
12. Zwiększyć kontrolę nad warunkami pracy młodocianych.
13. 6-cio godzinny dzień racy dla młodzieży.
14. Żądamy zawodowych szkół dokształcających dla młodzieży pracującej.
15. Biblioteka publiczna — szkołą młodego człowieka.
16. Książka skarbnicą kultury.
17. Przez współpracę młodzieży wykujemy jedność Narodu Polskiego — gwarancję siły i potęgi Polski.
18. Wczoraj w walce, dziś w nauce i pracy dla Niepodległej, Socjalistycznej Polski.
19. Przez spółdzielczość wychowamy nowego uspołecznionego człowieka.
20. Rozwój spółdzielczości, to demokratyzacja gospodarcza Polski.
21. OMTUR — to młode pokolenie spółdzielców.
22. Nauka, praca, radość młodzieży — to OMTUR.

Komunikat

Wydział Gospodarczy W. K. OMTUR podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 27. IV. można odbierać zamówione koszule organizacyjne, szturmówki i materiały propagandowe.

P. K. OMTUR ŻYWIEC

Dnia 7 kwietnia br. OMTUR Powiatu żywieckiego brał czynny udział w uroczystościach odzyskania Ziem Żywieckich.

Komitet Miejscowy Leśna w liczbie 40 członków i cały Zarząd P K OMTUR brały udział w pochodzie i defiladzie, zaś Kom. Miej. Żywiec z puszkami i znaczkami OMTUR i zbierał wolne datki na oświatę. Po zakończeniu uroczystości i defiladzie Kom. Miej. OMTUR Żywiec urządził akademię o godz. 16 w salach żywieckiej fabryki papieru „Solali". Przemawiał delegat PPS. tow. Zawierucha, następnie odegrano sztukę „Orlątka śląskie", poczem nastąpiły deklamacje i chór odśpiewał parę pieśni.

Na zakończenie przemówił wójt gminy Żywiec, który w serdecznych słowach wyraził uznanie dla pracy Kom. Miej. OMTUR.

Akademię, w której brały udział rzesze ludności miejscowej, zakończono odśpiewaniem Hymnu OMTUR-owego.

UNRRA I MAIH

Odebrałem przed świętami przydział kartkowy. Jakieś masło, torebkę herbaty i kilka puszek — pięć mniejszych i jedna większa, bardzo, bardzo duża — dla wuja-emeryta. Zapłaciłem coś trochę słono, widok stosu puszek ukoił jednak cierpienie kieszeni. W domu powitał mnie u drzwi rozaniełony tłum rodziny: — »Jak strasznie dużo tego wszystkiego!, i takie cudne te złote puszki«.

Bo puszki były złote, jedna tylko, wyjątek, owinięta była papierową etykietą z polskim napisem »Krwawa kiszka«. Na innych — zagraniczne napisy. Po dokładnym przestudiowaniu z angielskim słownikiem w ręku siostrzeniec z dumą obwieścił: »świnina!«

Świnina! Rodzina klaszcze w dłonie. Wszyscy rumienią się z zachwytu. Wuj-emeryt dźwiga się z fotela i wkłada okulary, siostrzeniec zbiera pochwały za znajomość angielskiego, ja — sprawca radości — dumnie wyprężam pierś.

Krwawą kiszkę usmażyliśmy na maśle orzechowym. Trochę się paliło, bo masło nie chciało puszczać tłuszczu. Ale jakoś zjadło się. Złotych puszek natomiast postanowiliśmy na razie nie ruszać.

— Teraz post — mówi ciocia (jest bogobojna) — wieprzowiny jeść się nie godzi. Zjemy po świętach. I ustawiła puszki do szafy.

Święta były słabe (nie mamy znajomych). W domu ciocia zrobiła z masła orzechowego chałwę — podobno jedyna możliwość wykorzystania tego przydziału. A wódeczki ani — ani. Nie dali w pracy. A bez tego — cóż za święta!

Więc jakoś tam wczoraj uwinęło się za pollitrkiem, stół przyozdobiliśmy uroczyście i ciocia wyjęła z szafy 5 złotych puszek. Duża poszła na pierwszy ogień. Pod uderzeniem siekiery prysło potężne wieko i naszym zamglonym z wrażenia oczom ukazały się... kartofle.

— Jak ślicznie — woła siostrzeniec. — Owinęli szynkę w kartofle.

Ciocia grzebie widelcem, ale coś świniny nie ma. W końcu w środku znaleźliśmy wspólnymi siłami okruch mięsa.

— Zawsze emerytów kiwają — mówi wuj.

— »Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz« — mówi ciocia bogobojna. Świnia kartofle je, to się pewno w pudełku nazad odmieniła.

Chrząknąłem nieśmiało, poczem proponuję przejść nad sprawą kartofli do porządku dziennego i wziąć się do moich, I. kat. puszek. Kuchennym nożem otwieram pierwszą z brzegu. Fasola! Zahartowany jestem, więc wytrzymałem. Na pewno omyłka w tytule — myślę. Więc następną, potem trzecią i czwartą. Wszystko fasola...

Zapadła cisza. Siostrzeniec tłumi płacz, wuj zdejmuje okulary, ciocia ustami porusza (»Wola Boża«), o sobie wolę nie mówić.

Opisałem wam może stosunkowo mało ważne przeżycie, ale, wierzcie mi, święta miałem marne, te przydziały przedstawiają dla naszej rodziny duże znaczenie — a tu nagle taka przyjemność.

W tytule jest znany skrót UNRRA — ją prośmy o mięso. W tytule jest również MAiH — to Ministerstwo Aprowizacji i Handlu. Proponuję, żeby MAiH przed przydzielaniem konserw »mięsnych« urządziło wspólną kolację (bankiety zabronione), by poznać zawartość kartkowych puszek, które z taką radością zachwycony tłum roznosi do domu. Napewno wszyscy jednogłośnie stwierdzą, że fasoli można zjeść trzy puszki zamiast jednej mięsa.

I że należałoby dawać pięknych złotych puszek trzy razy więcej, niż tych skromnych w papierze, których kilka dostał mój kolega. I był zadowolony.

jer

BAJKA DLA DZIECI „PINOKIO"

W niedzielę, dnia 28. 4. 1946 o godzinie 11.30 teatr RTPD „Wesoła Gromadka" (Scala) odegra wspaniałą bajkę dla dzieci o chłopczyku z drewna, pt. „Pinokio".

Prosimy bilety nabywać wcześniej w Składnicy Harcerskiej ul. Dunajewskiego 1 (naprzeciw Scali), by uniknąć natłoku w kasie w dniu przedstawienia.

Pogrzeb ofiar zbrodni

(m) Wczoraj popołudniu odbył się w Krakowie pogrzeb pięciu ofiar bandyckiego napadu w Nowym Targu. Kondukt pogrzebowy wyruszył o godzinie 2-giej z domu przy ul. Krakowskiej 41, udając się na cmentarz żydowski. Trumny okryte sztandarami organizacyj żydowskich, poprzedzały wieńce i poczty sztandarowe OKZZ i związków żydowskich. Wśród wieńców niesiono także wieniec delegata Wszechświatowej Federacji Żydów — dra Tennenbauma, który bawił przejazdem w Krakowie. Za wieńcami postępowali: wiceprezydent miasta tow. Dziwlik i liczni przedstawiciele wszystkich stronnictw demokratycznych.

Za trumnami postępowały rodziny zamordowanych.

Na cmentarzu w domu pogrzebowym przemawiał rabin Steinberg. Pożegnał on zabitych w krótkich słowach, wspominając o tragedii Żydów polskich, którzy od 1863 roku brali czynny udział w każdym polskim ruchu wolnościowym, aż do bohaterskiego powstania w ghetcie warszawskim. Po ogromnych stratach w okresie szalejącego obłędu hitlerowskiego, ocalała garstka, która dzisiaj krwawo okupioną wolność płaci życiem faszystowskim zbrodniarzom.

Następnie przemówił Dr Tennenbaum, apelując do społeczeństwa polskiego i domagając się surowego potępienia zbrodniczej działalności band faszystowskich.

W imieniu wszystkich partyj politycznych, Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej zabrał głos tow. dr. Drobner. Potępił on ostro morderstwa dokonywane na ludności żydowskiej, na działaczach demokratycznych i żołnierzach Milicji i Bezpieczeństwa. Po przemówieniach delegata OKZZ tow. Gromka i delegata Związków b. więźniów ideowo-politycznych, przystąpiono do pogrzebania ofiar mordu.

Przy pogrzebie asystowali dwaj amerykańscy korespondenci z agencji „Associated Press", „New York" którzy przybyli specjalnie samolotem na zaproszenie dra Tennebauma.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. [illegible] w miesiącu kwietniu przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy od dnia dzisiejszego „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

PREZYDIUM W. K. R. P. P. S.

• • •

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" złotych 100 (sto) i wzywam wszystkich Towarzyszy z Komitetów Powiatowych do złożenia odpowiednich kwot w miarę swych możliwości. Towarzysze, prowincja nie może pozostać w tyle! !

Żarek Stanisław

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 200 (dwieście) i wzywam tow. tow.: Szalwińskiego Bogdana, dr. Kuśnierczyka Tadeusza, inspektora szk. Dębka Jana, inż. Kapałkę Zbigniewa, Stawiarczyka Adama, Cygana Mariana, Habera Józefa wszystkich z Bochni do złożenia odpowiednich kwot.

Pejsar Bolesław

Tow. Władysław Kubicki II sekretarz W. K. R. P. P. S. składa na fundusz prasowy zł. 500.— i wzywa: 1) Płachtę Alojzego rest. Prąd. Czerw. Gdyńska 31/1, 2) Trębacza Józefa, rest., Olszecka 2, 3) Włodarczyka Ludwika, rest., Parkowa Bocz. 5/3 4) Turka Franciszka, rest., Tonie 181, Skrzeczyńską Anielę, Ładna 294, 6) Bochenka Franciszka, Radziwiłłowska 30, 7) Gorzkowskiego Jana Prądnicka 4/23, 8) Grędzika Władysława, Dwernickiego 6/7, 9) Gumplowicza Mariana, Przemyska 6/5, 10) Hadę Stefana, Jagiellońska 2, 11) Hayto Stanisława, Długa 68/8, 12) Kipera Józefa, Starowiślna 46, 13) Kołtońskiego Jana, Dietla 77, 14) Kotarbę Benjam. Rynek Gł. 19/5, 15) Jana Kotarbę Mosiowa 14, 16) Kumalę Stan. Mogilska 20, 17) Kurdziela Leona, Zamojskiego 41/8, 18) Maica Fr., Kazimierza W. 67, 19) Mikołajską Stefanię, Sławkowska 25, 20) Pająka Wład. Tomasza 11, 21) Puchniewicza Stefana, Krowoderska 46, 22) Koziarza Romana, Stradom 13/36, 23) Sarapatę Stanisława, Zwierzyniecka 6, 24) Stattera Juliana, rest., Konarskiego 50/3, 25) Walasa Jana, rest., Krowoderska 63, 26) Woźniaka Adama, rest. Starowiślna 8, 27) Zaleskiego Juliana, Moniuszki 3, 28) Zawadzkiego Zygmunta, gorzeln., Dolnych Młynów 9/3, 29) Zbrzeźniaka Jana, art. mal., Garncarska 4/4, 30) Zdeba Mariana, handlowca, Szymanowskiego Boczna 9/6, 31) Zambalę Stanisława, fryzjera, Grzegórzecka 34/5, 32) Zembaczyńskiego Bol., buchaltera, Kremerowska 10/7, 33) Ziemiańskiego Tadeusza, bilansistę, Borek Fałęcki Dowilgi 32, 34) Zielińskiego Edwarda, adwokata, Starowiślna 19/2 p. 35) Ziarkiewicza Bol., mgr. pr., Krowoderska 66/4, 36) Zielińskiego Henryka, fotografa, Dietla 55/18, 37) Zielińskiego Michała, kelnera, Blich 4/1, 38) Zielińskiego Franciszka, ortopedystę, Starowiślna 14/7, 39) Zimosza Romana, cukiernika, Miodowa 25/2 p., 40) Ziółkowską Janinę, drogistkę, Długa 48/4, 41) Ziółkowskiego Franciszka, fotografa, Długa 43/4, 42) Zollmana Maksa, malarza pokoj. Starowiślna 4, 43) Żurka Piotra, kupca, Szeroka 9/1 p, 44) Żmudę Albina, mechanika, J. Lea 97, 45) Żurowskiego Zygmunta, ślusarza, Bieńczyce 70.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO: godz. 18.30 „Ich dwóch", komedia w 3-ech aktach Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Scena: godz. 19-ta Recital humoru, piosenki i tańca Ludwika Sempolińskiego i Janiny Balkiewicz.

TEATR STARY — Mała Scena: godz. 18.30 „Pasażer bez bagażu" komedia w 3-ch aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 18.30 „Tajemnica lekarzaa" komedia W. Fodora.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta „Świerszcz za kominem".

TEATR KOLEJARZA ZZK W KRAKOWIE godz. 18.30 „Lola z Ludwinowa" wodewil w 3-ch aktach z tańcami Stefana Turskiego.

[illegible]

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Uciecha" film amerykański **KAPRYS MŁODOŚCI.**

„Warszawa" — **KURCHAN MAŁACHOWSKI.**

„Gdańsk" film polski **PAWEŁ I GAWEŁ.**

„Wolność" — **TĘCZA.**

„Scala" „Wanda" — film o światowym rozgłosie: **CYRK.**

„Apollo" „Sztuka" — film francuski: **DOM BANKOWY.**

„Świt" — film angielski: **PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ.**

Początek programów: 15, 17, 19 kina: Scala, Sztuka, Wolność: godz. 14.30, 16.30, 18.30: Świt Gdańsk, Wanda, Warszawa, Apollo, Uciecha.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna, 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16

Radio

na dzień 25. kwietnia 1946 r. (piątek).

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami, pt. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Program na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Muzyka lekka (płyty); 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Muzyka lekka (płyty); 8.55 Odczytanie programu na dzień bieżący; 9.10 Muzyka lekka z płyt; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Walce J. Straussa — płyty; 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; „Kazimierzowe [illegible]ny" odczyt; 12.20 Duety w wyk. Ireny Gadejskiej i Janiny Hupertowej (śpiew); 12.40 Z życia narodów słowiańskich; 12.50 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Sekstetu P. R. i innych; 13.50 „10 minut poezji"; 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Symfonia Nr 2 D-dur Beethovena (płyty); 15.15 Dr J. Pogonowski: „Polskie dzieje a śpiewie"; 15.25 Problemy dnia; 15.30 Odpowiedzi na listy dla dzieci przeprowadzi Jerzy Kaliszewski z gromadką świetlicową; 16.00 Audycja dla dzieci: „Wszystkiego po trochu"; 16.20 „Nasze pieśni" w wyk. Zofii Komorowskiej; 16.40 Audycja dla młodzieży: 1) „Ptaki budują gniazda", 2) „Klub gazeciarzy", pogadanki; 16.55 Kwadrans autorski Wojciecha Żukrowskiego (z Katowic); 17.15 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 17.55 Audycja wojskowa: Wyzwolenie Szczecina; 18.15 Reportaż dźwiękowy. 18.25 Wiadomości sportowe; 18.30 Nauka przy głośniku (z Łodzi); 19.00 Muzyka; 19.15 Transmisja z Państwowej Filharmonii w Krakowie; W przerwie koncertu dziennik wieczorny z Warszawy; 21.00 Skrzynka techniczna; 21.15 Recital skrzypcowy Alfreda Schenkera; 21.40 [illegible] reklamowy; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 22.00 Koncert rozrywkowy (z Bydgoszczy); 22.30 Koncert życzeń; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro; 23.35 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

Kim był Julian Dunajewski

Jak wiadomo w dniu 1 maja Miejska Rada Narodowa Krakowa ma dokonać przemianowania ulicy Dunajewskiego na Aleję 1-go Maja. W związku z tym otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników poniższe uwagi. Red.

Przechodzą ludzie ulicą Dunajewskiego i ani rusz nie mogą sobie przypomnieć, kto zacz był Julian Dunajewski, że to na jego cześć nazwano jedną z pryncypalnych ulic naszego miasta. Byli · tacy, którzy sądzili, że to był kardynał krakowski. Tymczasem kardynał powstaniec z 63 r. nazywał się Albin Dunajewski. Bierzemy wobec tego encyklopedię do ręki i dowiadujemy się, że Julian Dunajewski był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, na wydziale prawa. Takich było zawsze około czterdziestki. Był posłem do parlamentu austriackiego. Najważniejszą jego zasługą było uratowanie od bankructwa starej cioteczki habsburskiej w charakterze ministra skarbu. Był podporą gabinetu hr. Taffego, który był synem Franciszka Józefa z lewego, a więc nie-prawego łoża.

W encyklopedii nie znajdujemy nic więcej. Dla ścisłości należy dodać, że o łożu hr. Taffego w encyklopedii też nie ma słowa, ale podaję to z pamięci, bo w mojej bardzo wczesnej młodości było o tym bardzo głośno.
L. St. radca skarbowy.

Ochotniczy zaciąg muzyków do W. P.

RKU Kraków-Miasto zawiadamia, że w czasie od dnia 24. IV. 1946 r. odbędzie się ochotniczy zaciąg poborowych rocznika 1926, 1927 i 1928, umiejących grać na instrumentach muzycznych i znających nuty. Wykształcenie cywilne 4 kl. szkoły powszechnej i wyżej.

Kandydaci zgłoszą się do komisji poborowo - lekarskiej, Kraków, ul. Smoleńsk 33 w wyżej podanym okresie, zabierając ze sobą żywność na 5 dni, 2 pary bielizny, przybory do jedzenia jak również pisemną zgodę rodziców na odbycie służby w Wojsku Polskim.

Z Sądu Wojskowego

(Z. L.). Dnia 24. IV. br. odbyła się w Sądzie Wojskowym rozprawa przeciwko Zygmuntowi Czapli rodem z Siedliszowic pow. Olkuskiego i tam zamieszkałemu. Czapla jest oskarżony o przechowywanie broni i to, że za pomocą tejże zostało zabitych dwu żołnierzy sowieckich. Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 4 par. 1 lit. a Dz. U. R. P. Nr 10 poz. 50 Dekretu P. K. W. N. o ochronie państwa. Broń tę przechowywał Czapla świadomie, aż do dnia zatrzymania tj. 13. 7. 1945. Celem uzupełnienia śledztwa rozprawę odroczono, akta zaś odesłano do Prokuratury Wojskowej.

Potyczka milicji z bandytami

(m) W nocy, z niedzieli na poniedziałek miała miejsce we wsi Przyłęków koło Żywca potyczka milicji z bandytami. Pluton milicji ścigający grupę bandytów grasującą od pewnego czasu na terenie powiatu żywieckiego napotkał o północy bandę uchodzącą przed pościgiem. Otoczeni bandyci zaczęli się bronić, strzelając do milicji. W czasie obustronnej wymiany strzałów dwuch bandytów padło. Trzech członków bandy ujęto z bronią w ręku, a kilku korzystając z ciemności zbiegło. Pościg za nimi trwa. Prawdopodobnie część łupów zrabowanych na okolicznej ludności uda się odebrać.

Ku uwadze

Publiczności spotkań piłkarskich

Niedawno poruszaliśmy na łamach naszego pisma palącą sprawę psychicznego przeobrażenia publiczności zawodów sportowych, a przede wszystkim tak zwanych »kibiców« drużyn piłkarskich. Zdaje nam się jednak, że nie pomagają ani nasze, ani całej prasy sportowej i niesportowej, wywody na ten temat, bowiem albo argumenty są mało przekonywujące, albo też awantury na boiskach są przez kogoś w pewnym określonym celu inspirowane. Takie wrażenie odnieśliśmy, przyglądając się zajściom na wtorkowym spotkaniu piłki nożnej pomiędzy »Wisłą« a czeską drużyną »Bata« (Zlin).

Do 30-tej minuty pierwszej połowy meczu wszystko było w porządku. Sędzia panował nad sytuacją, a publiczność zachowywała się poprawnie. Ale sędzia nie jest nieomylny: dyktuje jakiś sprawiedliwy czy niesprawiedliwy, rzut wolny przeciw »Wiśle« i od tej pory każde jego orzeczenie wywołuje burzę protestów mało wyrozumiałej widowni.

I tu właśnie należy szukać przyczyny późniejszej całkowitej dezorientacji arbitra. Naprzód z niewiadomych powodów dyktuje rzut karny przeciw »Wiśle«, który praktyczni Czesi zamieniają w bramkę. Później dla uspokojenia publiczności zarządza sędzia, nieprzewidzianą żadnymi przepisami jedynastkę, którą »Wiślacy« kurtuazyjnie i szczerze mówiąc niemądrze, posyłają w out.

Wolelibyśmy przemilczeć dalsze wydarzenia, bo były niegodne ani zwolenników »Wisły«, ani boiska, na którym w całej historii gospodarzy nie notowano podobnych ekscesów. Nie mamy także zamiaru bronić sędziego, który winien być głuchy »jak pień« na zewnętrzne podszepty, no i mieć nieco więcej pojęcia o sędziowaniu, ale chyba każdy trzeźwy obserwator meczu spostrzegł, że te właśnie okrzyki publiczności wprowadziły w dziwny stan bezstronnego dotąd i sprawiedliwego arbitra. Ostatecznie nie mamy nawet nic przeciw demonstrowaniu uczuć przez P. T. publiczność, choć naprawdę niewiadomo, jaki byłby wynik wspomnianego meczu, gdyby nie krzyki i gwizdy »kibiców«, ale niestety...

Później sędzia oberwał, osłona jego dostała też swoją »przypadkową« porcję, a nikt z bijących nie zastanowił się nad konsekwencjami swoich czynów. Któż bowiem osiągnął jakieś korzyści? Czy klub, który wprawdzie nie ponosi winy, ale nieprzyjemności będzie miał napewno?! Czy jedynastka piłkarska »Wisły«, która grając do pauzy dobrze i z »sercem«, w drugiej połowie była widocznie zdeprymowana zajściem? Nie!! Odprężenie i problematyczne zadowolenie przyniosło to tylko tej części publiczności, która wyładowując się brutalnie, urządziła »przedstawienie« reszcie spokojnych widzów, a przede wszystkim zdumionym gościom z Czech.

Postarajmy się więc opanować nerwy w czasie zawodów, a wtedy napewno będziemy mogli opuszczać boisko z zadowoleniem, a nie z niesmakiem, jak to miało miejsce we wtorek po meczu z Czechami. (zl)

Z życia partii

Nowe władze MK-PPS w Jaworznie

W dniu 7 kwietnia 1946 r. pod przewodnictwem tow. Sobanko An. odbyło się Walne Zebranie członków MKR-PPS w Jaworznie, przy ul. Jagiellońskiej 241.

Referat polityczny „W państwie i na arenie międzynarodowej" wygłosił tow. Szopa Władysław.

Sprawozdanie z działalności od r. 1940, podczas okupacji i do obecnego czasu, tj. 7. IV. 1946 r. zdał tow. Sobanek Ant.; z działalności MKR-PPS od 25 stycznia do 31 grudnia 1945 r zdał tow. Mucha Karol; sprawozdanie kasowe zdał tow. Susek Władysław; sprawozdanie kom. rew. zdał tow. Szopa Władysław.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd MKR-PPS w następującym składzie:

Mazur Fr., Sobanek Ant., Mucha Karol, Palian Józef, Susek Wł., Wierzbicki Wilh., Białas Józef, Jaworek Jan, Szopa Wł., Płonka Piotr, Mucha Feliks, Biesiada Fr., Kocemba Ferd., Pater Jan, Łuckoś Bol., Cichy Fr.

W sobotę 13 kwietnia 1946 r. ukonstytuował się Zarząd MKR-PPS następująco:

Przewodniczący — Mazur Franciszek, zast. przew. i referent — Sobanek Antoni, sekretarz — Mucha Karol, zast. sekretarza—Cichy Franciszek, skarbnik i ref. gospodarczy — Susek Władysław, kom. rew. — Białas Józef, Mucha Feliks i Jaworek Jan; referenci: Szopa Władysław, Kocemba Ferdynand i Wierzbicki Wilhelm; przedstawiciel PPS do OMTUR — Biesiada Franciszek; przedstawiciel OMTUR do PPS — Saługa Józef; członkowie zarządu: Palian Józef, Pater Jan, Łuckoś Bolesław, Płonka Piotr.

I my kiedyś będziemy emerytami

W związku z zapowiedzianym przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przydziałem paczek żywnościowych UNRRA dla „każdego emeryta i każdej wdowy łącznie z półsierotami i dla każdej pełnej sieroty", Wojewódzki Wydział Aprowizacji w Krakowie powiadomił Zw. emerytów, by poczynili przygotowania dla ułatwienia wydawania przydzielonych paczek.

Tymczasem Naczelnik Aprowizacji Woj. Kraków, wróciwszy z Warszawy zakomunikował, że z niewiadomych mu przyczyn Ministerstwo zapowiedzianych paczek emerytom nie wyda.

Emeryci różnych kategorji na przestrzeni długich lat wojny i okupacji, a poza tym i w czasie już Oswobodzonej Polski nie tylko zostali całkowicie wyczerpani materialnie, ale i fizycznie, wskutek czego w zastraszający sposób szerzy się wśród nich znajdującą emeryci, nie pozwalają im śmiertelność. Warunki, w jakich się na zakup koniecznych artykułów odżywczych na wolnym rynku, wszelka choćby najskromniejsza pomoc żywnościowa, jaka ich w tej lub innej formie dosięgnie będzie nie tylko zbawczym dobrodziejstwem, ale i jaśniejszym momentem, że ich pracowite życie nie będzie zakończone w zapomnieniu i głodzie.

Kraków, jako jeden z większych niezniszczonych ośrodków, wchłaniał całe masy przymusowo wysiedlonych rodaków, a tym samym był jedynym etapem, przez który przewijało się całe nieszczęście Narodu Polskiego, częściowo odnosi się to i do Województwa tutejszego. Województwo krakowskie i Kraków pod względem wystarczalności aprowizacyjnej było i jest pasywne. Dziś kiedy fala uchodźców naszych odpłynęła w różne strony Polski, starcy, emeryci, kalecy i wdowy pozostali nadal w Krakowie i są ciężarem, który jednak winien być poniszony przez cały Naród. Wskutek znacznego zgrupowania emerytów w Krakowie, sięga ich liczba bowiem do 24.000 osób, zachodzi konieczna potrzeba, by Władze Centralne przyszły tym ludziom z wydatną pomocą.

W sprawie pomocy emerytom zwróciło się do Ministerstwa Zrzeszenie Emerytów Funduszów Ubezpieczeń Społecznych w Polsce (prezes: Pruszkowski Roman), Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Sekcja Emerytów (Jan Packan), Zw. Emerytów Wojskowych i Wdów (Franciszek Latinik) i Związek Emerytów „Samopomoc" Państwowych, Samorządowych i Wojskowych (Mgr Antoni Bilewski).

Emeryci z niepokojem oczekują zmiany decyzji Ministerstwa Aprowizacji.

Odwołane zawody

(z. l.) Zapowiedziane na wczoraj zawody piłkarskie Wisły z czeską drużyną S. K. Prostejov nie doszły niestety do skutku. Drużyna czeska z niewiadomych powodów do Krakowa nie przybyła. Jak nas poinformowano w Zarządzie Wisły, ta ostatnia bezpośrednio po meczu Kraków-Śląsk, który odbędzie się w przyszłą niedzielę w Katowicach, wyjeżdża do Morawskiej Ostrawy, gdzie rozegra spotkanie z miejscowymi klubami. Szkoda tylko, że nie wezmą w nich udziału ci zawodnicy tego klubu, którzy reprezentują obecnie barwy Z. Z. Polski we Francji. Powrót do kraju polskiej reprezentacji przewidziany jest dopiero na 5-go maja.

Z Komitetu Kościuszkowskiego

Główny Komitet Kościuszkowski, Biuro Wykonawcze zawiadamia, że z dniem 25-go kwietnia b. r. przenosi swoje biuro na ul. Wybickiego 2, pok. nr. 3 parter. Telefon 568-49.

Uprasza się wszystkie Komitety Kościuszkowskie oraz instytucje i organizacje społeczne, polityczne i zawodowe, tak korespondencję jak i bezpośrednie zgłoszenia kierować pod wyżej podanym adresem.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. [illegible]
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-52. M—10583